

№ 14. Rok IV.

Łódź
15. VII. 1929



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE * DIE KAUFMANNSSTIMME * LA VOIX DE COMMERCE

Centralne Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego

Łódź, ul. Piotrkowska 10

Telefony

Dyrekcji 18-98

Biura 19-28

Przy Stowarzyszeniu uruchomiony jest Wydział Ochrony
Kredytu i Biuro informacyjne

Podaję do wiadomości Sz. P. Fabrykantów,
że objąłem generalne przedstawicielstwo i wyłączną sprzedaż
na Polskę firmy:

ANTON HAASE, Hohenstein-Ernstthal i. Sa.

— fabryki igieł, znanych ze swej pierwszorzędnej jakości. —

Nadmieniam, że na składzie posiadać będę pełny asortyment
igieł, używanych w przemyśle pończoszniczo-trykotażowym.

JAKÓB LESZCZYŃSKI

Łódź, ul. Piotrkowska 99

Telefon 2-91

Numer zawiera 36 stron

Die neue Textilfaser

der I.G. FARBENINDUSTRIE AKTIENGESELLSCHAFT

Wählen Sie

VISTRA-FABRIKATE sind neuartig und ähneln in ihrer Eigenart Erzeugnissen aus Schappseide oder feinsten, glänzender Wolle.

VISTRA-FABRIKATE sind unübertroffen in Weichheit und Geschmeidigkeit.

VISTRA-FABRIKATE haben eleganten Fall.

VISTRA-FABRIKATE verfügen über beste Haltbarkeit und Tragfähigkeit.

VISTRA-FABRIKATE sind vorzüglich waschbar.

VISTRA-FABRIKATE schrumpfen nicht.

VISTRA-FABRIKATE tragen sich angenehm auf der Haut.

VISTRA-FABRIKATE halten die Körperwärme.

VISTRA-FABRIKATE nehmen die Körperfeuchtigkeit schnell auf und geben sie schnell ab.

VISTRA-FABRIKATE sind preiswert.



„VISTRA“ Fabrikate sind seidig in Griff und Glanz

Generalne przedstawicielstwo na Polskę:

L. H. CLAUSEN- i STRYKOWSKI, Gdańsk
„VISLANA“ Agentura, Łódź, ul. Traugutta 5
Telefon 81-52.

MOSZCZENICKA MANUFAKTURA
TEODOR ENDER Spadkobiercy

Fabryka w Moszczenicy ziemi Piotrkowskiej

Centrala i Skład Główny w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 143.

Adres telegraficzny: „Ender Łódź”.

Telefony: 21-22, 47-47, 61-61 i 66-33.

FABRYKA WYROBÓW BAWELNIANYCH

Fabryka zatrudnia 1500 robotników i wyrabia towary białe, chusteczki do nosa, chustki na głowę, piques, oxford, surówkę, barchany i flanelkę.

Przedstawicielstwa i wyłączne sprzedaże:

Warszawa, Lewy, Alenberg i Król, Gęsia 14.

Poznań, S. Caliński, Stary Rynek 85-I.

Lwów, N. Blumengarten, Szopena 8.

Katowice, N. Blumengarten, Stawowa 7.

Równe, Aleksander Cylkie, 3-go Maja 121.

Ostrowiec, H. Wasserman, Gołuchowskiego 7.

Gdańsk, J. Schiff & Co., Langgasse 55.

Fabryka Filców

LANDAU i WEILE

Łódź, ul. Kątna Nr. 6.

Telefon Nr. 37-32. Adr. tel.: Standau-Łódź.

WYROBY:

Wojłoki i filce siodlarskie, obuwiane, konfekcyjne,
— tapicerskie, techniczne. Stożki kapelusznicze.—

Repr. w Poznaniu: Potok i Weinberg, Woźna 10, tel. 20-30.

Wystawia w Hali Włókienniczej. Stoisko 78.

Łódzki Bank Depozytowy

Spółka Akcyjna

Centrala w Łodzi
ul. Piotrkowska Nr. 5.

ODDZIAŁY:

w Warszawie, ul. Żabia 9.
we Lwowie, ul. Kościuszki 8.

Załatwia wszelkie tranzakcje
w zakresie bankowości wchodzące.

Sprzedaż przędzy jedwabnej

we wszystkich gatunkach i kolorach, do wyrobu pończoch i tkanin.

S. I. BLAUSZTAJN

ul. Wschodnia 72. Łódź Telefon Nr. 29-49.

FABRYCZNY
SKŁAD MANUFAKTURY

I. Prywin i H. Finkiel

Ł ó d ź

UL. ZIELONA Nr. 8. TELEFON 5-92.

Fabryka wyrobów wełnianych

RYSZARD RASCHIG

ŁÓDŹ, Sienkiewicza 70. Telefon 8-17.

Wyrabia towary wełniane męskie i damskie w najprzedniejszych gatunkach.

Firma egzystuje od roku 1898.

Maurycy Holcman

Łódź, Zachodnia 68. Tel. 20-54.

Fabryka, Gdańska 118, Telef. 33-01 i 51-21.

Fabrykacja wyrobów jedwabnych.

Własna skroścalnia i tkalnia mechaniczna.

Hurtowa sprzedaż wszelkiej przędzy jedwabnej sztucznej, naturalnej i kordonku w stanie surowym i barwionym, w paczkach, na szpulkach i kanetkach.

Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu Włókienniczego

Bracia Piotrkowscy, D. Fuks i S-ka w Łodzi

Centrala: Żeromskiego 48, tel. 9-48, 51-84. ← → Fabryka: Pomorska 141, tel. 22-29, 77-29.

PRZEDZALNIA WIGONJI, TKALNIA, FARBIARNIA I WYKOŃCZALNIA

SPRZEDAŻ SUROWEJ BAWELNY I ODPADKÓW BAWELNIANYCH

Oddział w Warszawie, Nalewki 18, Oddział we Lwowie, Kazimierzowska 35.

*Fabryka
chustek wełnianych
i towarów włókienniczych*

A. A. Piaskowski
Łódź

Fabryki:

*ul. Kątna 10, tel. Nr. 13-70
ul. Pomorska 106, tel. Nr. 36-68.*

Biuro sprzedaży

*ul. Cegielniana 25
telefony Nr. Nr. 21-12 i 13-71.*

Spółka Akcyjna
Przemysłu Włókienniczego

A. i J. PIKIELNYCH

w Łodzi

Cegielniana 24, tel. 28-51.



Przedstawicielstwo
i skład konsygnacyjny
w POZNANIU

N. Serebryjski

ul. Tama Garbarska 4, tel. 13-27.

Fabryka
wyrobów jedwabnych

G. Szapował

Łódź

ul. Piotrkowska 114.



Telefon 48-81.

FABRYKA
WYROBÓW DZIANYCH

L. FRUCHTGARTEN

Łódź

ul. Piotrkowska 61. Telefon 69-24.

POLECA:

Szale, chustki, sweatry, pullovery,
suknie, kostjomy, garderobę dzie-
cinną, reformy, rękawiczki i płaszcze
własnego wyrobu.



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE * DIE KAUFMANNSSTIMME * LA VOIX DE COMMERCE

Nr. 14 (Rok IV)

Łódź, 15 lipca 1929 r.

Wychodzi 1 i 15 k. m.

Prenumerata kwartalna wynosi z przes. poczt. w kraju 6 zł.

Cena numeru pojedynczego: 1 zł. 50 gr.

Redakcja i Administracja

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 73
tel. 24-35 i 1-70.

Ogl. zwykłe jednorazowe 1/1 str. zł. 150.—

" " 1/2 " " 75.—

" " 1/4 " " 40.—

Cena ogł. I str. okł. i w tekście 100% drożej.

Korespondenci - Przedstawicielstwa

GDAŃSK — Mark Weissman, Ankerschmiedegasse 10b.

KRAKÓW — Stanisław Górski, Powiśle 12, tel. 10-60

LWÓW — B. Habergritz; Kazimierzowska Nr. 17, tel. 6-45

POZNAŃ — Jan Kozubski; Św. Wojciecha 2, tel. 29-03

WARSZAWA — Wł. Besterman, Przeskok 4, tel. 45-48

ATENY — Aleksander Śliżiński; Chambre de Commerce Greco-Polonaise Rue Solon

GENEWA — Jerzy Kweitman, 55. Bd 16. Bd. du Pont d'Arve

MANCHESTER — Aleksander Rosenbaum, 100, King Street, tel. Central 24-13

WIEDEŃ — Dr. M. Lichenstein, Michelstr. 14, tel. 12-0-45.

Z treści numeru:

„Zaciśnięcie pasa”.

S. O. S.

Jutro gospodarczej Łodzi.

Reforma systemu podatkowego.

Walka o czynny bilans.

„Zaciśnięcie pasa”

Zasada „zaciśnięcia pasa” w inwestycjach w momentach trudności kredytowych winna być elementarnym wskaźnikiem nie tylko dla Państwa, ale i dla przedsiębiorstw prywatnych. To też w zamkniętych kredytach przypada suma 138 milj. czyli ca 83 proc. na ograniczenie inwestycji, a tylko 28 milj. czyli ca 17 proc. na oszczędności administracyjne, które „przy okazji” Skarb zyskał na innych resortach. Z samych kredytów na budowę skreślono sumę 26.157.000 czyli 24,94 proc. całej sumy przeznaczonych na budowę w budżecie 29/30. Zdecydowaliśmy tutaj zaniechać rozpoczynania nowych budynków państwowych, natomiast możliwie szybko kończyć już rozpoczęte — gdyż ukończenie każdego już zaawansowanego gmachu, czy przedsiębiorstwa przyczynia się również do „upłynięcia” rynku, pozwala rozpocząć oprocentowanie i amortyzację włożonego kapitału. Z nowych prac inwestycyjnych zdecydowano rozpocząć tylko jedną, t. j. budowę kablu między miastowego Warszawa — Łódź — gdyż po pierwsze prace przygotowawcze były tu posunięte tak daleko, że zmiana planu spowodowałaby znaczne straty Państwa i przedsiębiorstw prywatnych — powtóre, gdyż jest to jedno z przedsiębiorstw rentujących się i amortyzujących b. szybko.

Podobnie, jak to uczyniono w budżecie — podobnie zdecydowano postąpić przy wykonywaniu ustawy inwestycyjnej z dn. 18. III. 1928 r. Postanowiono zaniechać w

Ignacy Matuszewski
Kierownik Min. Skarbu

r. bieżącym rozpoczynania budowy gmachów, których jeszcze nie rozpoczęto, natomiast będą wyłożone wszystkie siły, aby ukończyć w sezonie budowlanym możliwie wielką ilość już budujących się.

Omówiwszy wyżej wskazania jakimi kierowano się przy ograniczeniu wydatków budżetowych muszę sprostować pogłoski, jakoby zaniechano rozbudowy portu w Gdyni. Nic podobnego nie miało i nie będzie miało miejsca — gdyż Gdynia jest potężną dźwignią naszego eksportu, eksport zaś najskuteczniejszym środkiem zwalczania ciasnoty pieniężnej, jaka gnębi nasze życie gospodarcze. Zaniechanie czy ograniczenie rozbudowy portu Gdyni — byłoby w skutkach swych wprost przeciwne tym przesłankom, jakie skłoniły rząd do ograniczenia programu inwestycyjnego. Ponieważ zaś kurczymy wydatki nie z powodu braku środków, lecz z przesłanek czysto ekonomicznych — zatem mogę upewnić, że rozbudowa portu w Gdyni będzie szła w tempie dotychczasowym i Rząd nie poskąpi nadal środków po temu, aby dostępnym do morza z hasła programowego zmienić na rzeczywistość.

(GK) W przytoczonym powyżej fragmencie przemówienia, ogłoszonego na pierwszym posiedzeniu rady finansowej — p. Matuszewski wzywa do zahamowania tętna życia gospodarczego, ograniczenia inwestycji — jednym słowem: do zaciśnięcia pasa!

Ale to musi pociągnąć za sobą pewne konsekwencje: rząd ze swej strony musi też „zaciśnąć pasa!” Nie może to być jednostronnie, a dotychczas, sądząc z egzekucyj podatkowych — tak było! Nacisk śruby podatkowej przynosi

życiu gospodarczemu niepowetowane straty, bo musi powstać gwałtowne ograniczenie konsumpcji, skoro państwo na swe cele zabiera więcej, niż to interes gospodarstwa pozwala.

Życie gospodarcze od dawna

zaciśka pasa, w związku z przeżywanymi trudnościami. Teraz kolej na zaciśnięcie pasa przez Rząd, a drogą do tego celu wiodącą jest: odciążenie podatkowe i daleko idąca redukcja wydatków Państwa.

S. O. S.

MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI

TRAGICZNY BILANS PÓLROCZA.

W drugiej połowie 1928 roku przemysł włókienniczy wkroczył w okres depresji koniunkturalnej, która następnie przerodziła się w przeżywaną obecnie w pełnym jego natężeniu kryzys. Kryzys ten wzrastał z miesiąca na miesiąc i dziś, w pełni jego nasilenia, zanalizować możemy tragiczne dzieje pierwszego półrocza roku bieżącego.

Niezwykle cenne materiały i analizę dróg, która następnie przerodziła się w przeżywaną obecnie stanowi zastoju i kryzysu zawiera niewątpliwie sprawozdanie zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem za rok 1928.

W sprawozdaniu tem w obszernym wstępie, zawierającym charakterystykę polskiej gospodarki włókienniczej przytoczono jako zasadniczą przyczynę i źródło kryzysu „nasylenie rynku tekstyljami w roku 1927, obok niskowej tendencji cen produktów rolnych”.

Ten stan rzeczy wpłynął ujemnie na przemysł, przyczyniając się do

wydłużania terminów pokrycia wekslowego, co zresztą było logiczną koniecznością przesycenia rynku tekstyljami i ciasnoty na rynku pieniężnym.

Kiedy przyszedł kryzys — przemysł i handel podjął szereg posunięć w kierunku znormalizowania rynku kredytowego.

Zredukowano ilość zmian w przedsiębiorstwach, postanowiono produkcję przedsię ograniczyć, utworzono kartel przedsiębiorców oraz powołano do życia kartele kondycyjne w innych gałęziach przemysłu i handlu.

Jest to okres nowy w historii gospodarczej Łodzi, który zapoczątkował epokę organizacji rynku włókienniczego.

Na tle tych poczynań sensacyjnych zarysował się jednak szereg zjawisk ujemnych:

likwidacja długoterminowych kredytów utrudniła sytuację kupiectwa jako odbiorcy,

przyczyniając się do osłabienia tego ogniwa aparatu rozdzielczego. Handel przetrzymałby może ten okres utrudnień kredytowych, gdyby rząd poparł w sposób racjonalny i planowy poczynania sanacyjne włókiennictwa łódzkiego.

Ze względu na niezwykle trudną sytuację kupiectwa rząd powinien był tak rozłożyć ciężary podatkowe, aby umożliwić kupiectwu ich spłacenie bez niszczenia substancji majątkowej.

Tego nie uczyniono, utrudniając kupiectwu stopniowe przejście z dłuższych kredytów na krótsze.

ŚRUBA PODATKOWA.

Śruba podatkowa — działała sprawnie, niszcząc dzieło sanacji, wzniesione mozolnie wspólnym wysiłkiem przemysłu i handlu włókienniczego Łodzi.

Potem przyszły zabójcze, katastrofalne mrozy, podczas których Łódź została formalnie „zakorkowana” i odcięta od świata.

Składy były pełne. Fabryki musiały rozpocząć redukcje pracy.

Nadprodukcja wpłynęła na zupełne zdezorganizowanie rynku, na którym zapanował kompletny chaos.

NARASTANIE KRYZYSU.

To są znamiona kryzysu łódzkiego, który z taką wyrazistością zarysował się w okresie pierwszych 6-ciu miesięcy r. b., a

który nie przekroczył jeszcze, niestety, swego punktu kulminacyjnego.

Ten kryzys narastał i potężniał w atmosferze psychicznej depresji, w nastroju niepewności i niepokoju, z którym każda najfantastyczniejsza pogłoska znajdowała chętny posłuch.

Ta katastrofa żywiołowa zrodziła się w oparach lęku i niepokoju, w ciągłej trosce, iż cały ten potężny gmach, z takim mozołem wznoszony — runie nagle, a niespodzianie!...

Dla uzupełnienia tego ponurego obrazu nadmienić należy, że

czynniki powołane do czuwania i współdziałania z gospodarstwem nie uczyniły nic, albo prawie nic aby zbliżający się szybkimi krokami tragiczny moment odwrócić, a uderzenia huraganu, który zmieść może wszystko — osłabić...

ŁÓDŹ ZDANA NA WŁASNE SIŁY.

Jak w wielu ciężkich, przełomowych momentach — Łódź i w tym tragicznym okresie zdana była na własne wysiłki. To potęgowało tragizm sytuacji, wytwarzając nastrój niewiary i zniechęcenia.

Grozę sytuacji najdosadniej zazwyczaj charakteryzują we właściwy sposób naświetlone cyfry. Posiadają one głęboką wewnętrzną, swoistą wymowę, która zbędnym już niejako czyni wszelkie argumentowanie.

Sięgnijmy tedy do cyfr.

PONURA WYMOWA CYFR.

A więc w okresie pierwszych 6-ciu miesięcy 1929 roku za- protestowano w Łodzi weksli:

miesiąc:	sztuk:	na złotych:
styczeń	28.251	5.019.589
luty	30.404	5.612.591
marzec	37.317	7.137.889
kwiecień	41.897	8.187.082
maj	47.771	9.613.628
czerwiec	50.122	9.941.264

W ten sposób w marcu przekroczona została rekordowa suma 26.633 sztuk weksli zaprotestowanych na kwotę 6.960.200 złotych z okresu października 1925 r., t. j. z okresu tragicznych dni kryzysu „grabszczyzny“.

Już od marca Łódź zdobyła nowy smutny „rekord“, przyczem ilość protestów stale wzrastała.

W ten sposób protesty wekslowe Łodzi w okresie pierwszych 6-ciu miesięcy b. r. przekroczyły sumę 45 milionów złotych.

180 MILJONÓW STRAT.

Jeżeli zaś na podstawie stosunku portfeli weksli miejscowych do zamiejscowych w łódzkim oddziale Banku Polskiego — będziemy starali się obliczyć protesty weksli manufakturowych, płatnych poza Łodzią, wówczas nie będzie zbyt przesadą, jeśli stwierdzimy, że

ogólne straty Łodzi z tytułu protestów na miejscu, w Warszawie oraz na prowincji dojdą do **OLBRZYMIJ SUMY STU OSIEMDZIESIĘCIU MILJONÓW.**

* * *

Przejdźmy do innej dziedziny, weźmy inne cyfry, które odtworzą nam obraz tragicznej rzeczywistości.

W wydziale handlowym sądu okręgowego w Łodzi ogłoszono ogółem w:

roku	upadłości	nadzorów
1926	29	
1927	37	24
1928 (styczeń—lipiec)	41	62
1929 (styczeń—lipiec)	67	62

Widzimy więc, że

w okresie całego roku 1927 ogłoszono ogółem nadzorów i upadłości 61, podczas gdy w okresie połowy roku bieżącego, t. j. od stycznia do lipca — 129, czyli, że

IŁOŚĆ NADZORÓW I UPADŁOŚCI WZROSŁA — CZTEROKROTNIE.

A przecież ta oficjalna statystyka nie zamyka bynajmniej faktycznej liczby zlikwidowanych i zrujnowanych przedsiębiorstw.

W tych 6-ciu miesiącach r. b. wnoszono podania o nadzory przez firmy, którym w 95% zmniejszono bilanse przez bieglých: aktywa płynne nie przewyższały istotnie passywów.

ROZMIARY KRYZYSU.

Kryzys nie oszczędził w Łodzi nikogo: zachwiały się i runęły zarówno wielkie przedsiębiorstwa, jak i małe placówki pracy gospodarczej.

Szereg wielkich fabryk włókienniczych i firm kupieckich, istniejących od lat kilkadziesiąt i strzegących w heroicznym wysiłku świetnej tradycji — musiał się ugiąć!

S. Rozenblatt, J. Kestenberg, Wolski, Szyffer M., Hoffman J., Prussak R., Borst, Brodaczy, „Przemysł Jedwabny“, Freidenberg B., Meister, Kindermann, Stolarow, „Rudzka Przędzalnia“ — oto krótka litanja, gąsć zaledwie z wielkiej gromady...

BEZROBOCIE W PRZEMYSLE.

Wreszcie inne liczby charakterystyczne: od stycznia do maja ilość zatrudnionych w państwie robotników wzrosła z 535.000 na 562.000. W tym samym okresie

ilość zatrudnionych we włókiennictwie spadła ze 179.000 na 172.000.

Ten spadek zresztą niezupełnie dokładnie odzwierciedla istotny stan rzeczy, bo przemysł włókienniczy w okresach depresji nie zmniejsza szybko i pohośnie liczby robotników, lecz redukuje ilość dni pracy w tygodniu.

Na tem tle powstaje tragiczne zjawisko, iż w przemyśle włókienniczym

IŁOŚĆ CZĘŚCIOWO BEZROBOTNYCH WYNOŚI 48 PROCENT,

podczas, gdy w innych gałęziach produkcji waha się w granicach od 5-ciu do 10-ciu procent.

A redukcja dni pracy wyraża się takimi m. in. liczbami i faktami:

Scheibler i Grohman zredukował liczbę robotników i pracuje 3 dni w tygodniu, w fabryce M. Zylbersztajna wymówiono pracę wszystkim robotnikom na dwa tygodnie, I. K. Poznański, Biederman, Leonhardt, Barciński S. i S-ka — pracują do 4 dni w tygodniu, Kindler, Ozorków — po 4 dni.

Dwa dni pracuje „Widzewska Manufaktura“.

Jeśli tak jest w przemyśle wielkim, to cóż się dzieje w przemyśle włókienniczym średnim i drobnym, który nie posiada żadnych zasobów na przetrzymanie kryzysu, który nie korzysta wcale, albo prawie wcale z kredytów w państwowych i prywatnych instytucjach finansowych i skazany jest na drogę, rujnującą dyskonto „ulicy“?...

Jeśli tak jest w przemyśle łódzkim, który bezpośrednio stykając się z władzami administracyjnymi i skarbowymi województwa ma ułatwioną nieco (niestety, zazwyczaj bezskuteczną) interwencję, to cóż się dzieje w ośrodkach przemysłowych na prowincji?...

...Zduńska Wola: na 91 fabryk — pracuje trzy.

...Konstantynów: 80 procent wszystkich fabryk zamknięto.

* * *

Przeprowadzona analiza tragicznego bilansu pierwszego półrocza b. r. nie wyczerpuje bynajmniej istoty zagadnienia, ani go nie pogłębia.

W zasadniczych liniach staraliśmy się szkicowo przedstawić genezę kryzysu Łodzi i uchwycić jego najistotniejsze przejawy.

Wynika z faktów tych tragiczna sytuacja Łodzi.

Jeśli nie użyliśmy tu określenia KATASTROFA, to z tego tylko względu, iż w pojęciu tem mieści się całkowity brak wszelkiego ratunku, że sytuacja jest już beznadziejna.

Na szczęście tak jeszcze nie jest:

Łódź znajduje się w sytuacji rozpaczliwej, lecz nie beznadziejnej.

Łódź wzywa pomocy S. O. S., która przyjsć winna i może.

Tragiczny bilans pierwszych sześciu miesięcy winien pobudzić czynniki miarodajne do szybkich decyzji, aby sytuacja w istocie nie stała się katastrofalną.

Jutro gospodarczej Łodzi

Na marginesie książki Mieczysława Kołtońskiego „Rozwój Włókiennictwa Polskiego”*)

Łódź powstała, wyrosła i rozwinęła się potężnie na tle niezwykle żywiołowego rozkwitu przemysłu włókienniczego.

Rozwój tego miasta i rozwój przemysłu są ze sobą ściśle związane: wraz z rozwojem gospodarczym rozwijają się w niepodległej Polsce agendy samorządu łódzkiego, a gdy przemysł i handel dotknięte zostały ciężkim kryzysem — samorząd łódzki, walcząc z trudnościami natury gospodarczej i społecznej. Tak więc, jeżeli byśmy chcieli mówić o rozwoju i koniunkturach, o przeszłości i o zaraniu dziejów potężnego ośrodka produkcji, to musimy zanalizować jego rozwój gospodarczy.

Ułatwia nam to w dużej mierze źródłowa praca, która z inicjatywy Powszechnej Wystawy Krajowej przed kilku dniami się ukazała. Jest nią książka Mieczysława Kołtońskiego p. t. „Rozwój Włókiennictwa Polskiego” (1918—1928).

Na wstępie autor w obszernych zarysach szkicuje powstanie wielkiego przemysłu bawełnianego w okręgu łódzkim, powołanego do życia twórczą inicjatywą min. Lubeckiego. W tym też okresie rząd przystąpił do regulacji miasta, które stać się miało po latach zaledwie kilkudziesięciu potężną metropolią wrzecion i krosien.

W nowy okres historii, wskrzeszonego po 150 latach niewoli niepodległego Państwa Polskiego przemysł włókienniczy polski, a zwłaszcza przemysł łódzki wkraczał zdeorganizowany i zdewastowany przez okupantów.

Autor przytacza szereg ciekawych przyczynków do historii zniszczeń wojennych, opierając się na wydawnictwach wydziału polityki gospodarczej min. przemysłu i handlu.

Ogrom strat powojennych był ponurym tłem, na jakim musiała się dokonywać mozolna odbudowa zrujnowanych warsztatów pracy i budowa nowych zrębów gospodarczej Łodzi. W tym właśnie momencie zupełnego chaosu w okresie nieskrystalizowanych jeszcze stosunków prawnopństwowych i gospodarczych przejawia łódzki przemysł włókienniczy niezwykłą żywotność i już w parę miesięcy po wypędzeniu okupantów uruchomione zostają fabryki.

Ten okres historii włókiennictwa łódzkiego zasługuje na szczególne podkreślenie, ponieważ wówczas przejawiała się imponująca jego prężność i zdolność przystosowywania się do wytworzonych nowych warunków tak odmiennych od tych, w jakich przemysł ten powstał i przez lat blisko 100 pracował. Przemysł włókienniczy w pierwszych latach niepodległej Polski musiał się przekształcić i przystosować do 30-miljonowego wewnętrznego rynku Polski. Przemysł włókienniczy potrafił pomyślnie przeprowadzić reorganizację swej produkcji i przystosować ją do nowych, a tak odrębnych warunków, przyczem potężne dzieło odbudowy przemysłu dokonane zostało prawie całkowicie własnymi siłami.

Na tym niezwykle wnikliwie odmalowanym tle autor omawia rozwój przemysłu włókienniczego we wszystkich jego ośrodkach, przyczem ośrodek łódzki skupia przeważającą część polskiego przemysłu włókienniczego zwłaszcza zaś bawełnianego. Szereg danych statystycznych oraz przejrzyście opracowanych tablic uzupełnia monografię włókiennictwa polskiego w okresie lat 10-ciu. Autor omawia kolejno rozwój przemysłu pończoszniczego, dzianego, jutowego, lnianego, sztuczno-jedwabnego i jedwabnego.

10 lat istnienia włókiennictwa łódzkiego oznacza 10 lat walki o prawo bytu w szeregu gałęzi gospodarstwa narodowego. W momencie, kiedy przemysł łódzki tę walkę o prawo istnienia wygrał — w życiu gospodarczym Państwa zarysował się kryzys, który gospodarza Łódź dotkliwie odczuwa.

Przemysł łódzki już od roku ogranicza produkcję, składy fabryczne są zawałone towarami, na który niema nabywców, a zubożały handel, nadmiernie obciążony świadczeniami podatkowymi, traci zwolna siły.

Jutro gospodarczej Łodzi zapowiada się ponuro. Szybka pomoc jest niezbędna, bo sytuacja pogarsza się już z godziny na godzinę.

Źródłowa monografia Mieczysława Kołtońskiego ułatwia w dużej mierze zapoznanie się z całokształtem doniosłych problemów włókiennictwa łódzkiego.

Autor słusznie zupełnie podkreśla w końcu znaczenie handlu włókienniczego, który odegrał poważną rolę w procesie odradzania się prężności przemysłu i jego przystosowywania się do potrzeb rynku wewnętrznego.

W procesie zespalandia się rynku wewnętrznego kupiec był czynnikiem ważkim. Dotarł on do najdalejszych zakątków kraju, opanowując rynek wewnętrzny w tym najtrudniejszym okresie, gdy przemysł włókienniczy polski nie cieszył się zaufaniem odbiorców i nie był poprostu znany. Dzisiaj przemysł i handel łódzki trwa w stanie głębokiej depresji.

Trudności te w książce swej podkreśla autor monografii o włókiennictwie polskim, która w niebogatą literaturę o przemyśle włókienniczym będzie niewątpliwie cennym nabytkiem i niezmiernie dodatnim zjawiskiem.

Z uwagi zaś na fakt, iż praca ta łodzianina ukazała się w szeregu wydawnictw, zainicjowanych przez wydział ekonomiczno-prawny Uniwersytetu Poznańskiego przy współdziałaniu wydziału propagandowego Powszechnej Wystawy Krajowej — nabiera on również wartości propagandowej i przyczyni się do wyjaśnienia szeregu błędnych opinii i utartych frazesów, któremi się zwykło obdarzać tworzącą potężne wartości produkcyjne Łódź.

Jak na tle tych rozwiązań zarysowują się perspektywy rozwojowe Łodzi?

Ten wielki ośrodek twórczej pracy przetrwa niezawodnie ciężki kryzys, tak jak zdołał już przetrwać niejednym okresem depresji gospodarczej, ale jego żywotne postulaty i palące potrzeby muszą być zaspokojone wreszcie i znaleźć posłuch u czynników miarodajnych.

M. H.

*) Mieczysław Kołtoński „Rozwój Włókiennictwa Polskiego” (1918—1928). — Wydawn. Powsz. Wyst. Kraj. Poznań, 1929.

Hasło naczelne:

Reforma systemu podatkowego!

W związku z niezwykle ciężką sytuacją kupiectwa — stowarzyszenie kupców m. Łodzi zwołało do lokalu klubu towarzyskiego nadzwyczajną konferencję członków w celu ustalenia przyczyn kryzysu i środków, jakie podjąć należy do opanowania sytuacji.

Zebranie zagałł prezes stowarzyszenia dr. Józef Sachs, podkreślając, iż zostało ono zwołane w celu dokładnego zanalizowania przejawów kryzysu gospodarczego.

P. Mieczysław Hertz zanalizował przyczyny kryzysu.

Kryzys ten zrodził się na tle nadprodukcji 1928 roku.

Wytworzyła się dysproporcja między cenami płodów rolnych i przemysłowych.

Z drugiej strony nie wolno zapominać o nadmiarze produktów pobranych w wysokości pół miljarda złotych, które wypompowano ponad kwoty preliminowane z miast.

Wreszcie kryzys uległ znacznemu pogłębieniu w związku z ogólną sytuacją ekonomiczną w krajach europejskich.

Pogłębienie to pozostaje również w związku z droższą gotówką i naciskiem śrubby podatkowej.

W tej zwłaszcza dziedzinie nie uczyniono nic, aby zlikwidować reminiscencje „grabszczyzny”.

Jako drugi mówca zabrał głos dyr. Lewszajn, który omawiając fatalną politykę podatkową w odniesieniu do kupiectwa podkreślił, iż kupiectwo płaci podatki nie tylko z zarobków, ale i z substancji majątkowej handlu.

Memoriały organizacji kupieckich nie odnoszą skutku, a rząd traktuje je zupełnie obojętnie.

Ujednostajnienie prawodawstwa w 3-ch dzielnicach państwa i zasadnicza reforma systemu podatkowego — oto naczelne hasło w obecnym ciężkim okresie.

Następnie dr. Józef Sachs złożył sprawozdanie z konferencji związku izb przemysłowo-handlowych, poświęconej zagadnieniom podatkowym oraz z audjencji u kierownika min. skarbu p. Matuszewskiego.

Na konferencji związku izb wszystkie postulaty podatkowe Łodzi, a m. in. sprawę przesunięcia terminu płatności zaliczek podatku obrotowego, 1 pr. stawki dla nieprowadzących ksiąg — włączone zostały do ogólnych postulatów, które związek izb przedłożył p. Matuszewskiemu.

Na konferencji ministerjalnej poruszono szereg spraw podatkowych, przyczem ze strony ministerstwa ujawnia się tendencja do wprowadzenia przymusu ksiąg, co zmniejsza możliwość przeprowadzenia w r-n. 1 proc. stawki dla nieprowadzących ksiąg.

W dalszym ciągu dr. Sachs omówił wyniki audjencji u p. Matuszewskiego.

Kierownik min. skarbu wyraził m. in. zadowolenie, iż sfery gospodarcze zgodny mają pogląd na konieczność kapitalizacji, podkreślając jednak, iż handel zbyt mało zwraca uwagi na ujemny bilans handlowy.

W odpowiedzi na ten zarzut dr. Sachs oświadczył p. Matuszewskiemu, iż kupiectwo zdaje sobie sprawę ze znaczenia bilansu handlowego, ale towary importować musi, bo pozbawione kapitałów, tylko w ten sposób korzysta z kredytów, jako funduszy obrotowych.

Kupiectwo winno być zasilone w kredyty: 1) indywidualne w Banku Polskim, 2) zbiorowo: a) w bankach prywatnych, które winny otrzymać na ten cel kredyty i b) w spółdzielniach kupieckich.

W końcu dr. Sachs zaznaczył, iż Łódź zwróci się do ministerstwa skarbu ze specjalnym memorjałem, omawiającym całokształt postulatów kupiectwa łódzkiego.

P. Maurycy Sachs poruszył niezwykle aktualną sprawę kartelizacji przemysłu w stosunku do handlu. Mówca podkreśla, że zapobieganie nadprodukcji możliwe będzie tylko w razie kartelizacji przemysłu.

P. Boltz podkreślił, że realizacja palących postulatów może nastąpić tylko w razie wspólnego wystąpienia przemysłu i handlu.

Tylko taka wspólna akcja może zapobiec katastrofie.

W dalszej dyskusji zabierali głos m. in. pp.: Am-sel, dyr. Heymen Prywin, Lichtenstein, Hoffman, Ingster.

W wyniku ożywionej dyskusji postanowiono zwrócić się z obszernym memorjałem do czynników miarodajnych, a przed podjęciem tej akcji odbyć wspólną konferencję z przemysłem celem omówienia katastrofalnej sytuacji.

* * *

Do całokształtu doniosłych spraw, poruszonych na konferencji powrócimy jeszcze w następnym numerze „Głosu Kupiectwa”.

Red.

PROFILE I SYLWETKI | **Z cyklu „Ekonomiści polscy”**

Dr. FELIKS MŁYNARSKI.

wiceprezes Banku Polskiego, b. dyrektor departamentu pien. Min. Skarbu, autor prac: „Socjologia wobec teorii poznania”, (1910), „Zagadnienie polityki niepodległości” (Jan Brzoza, 1911), „The problems of the coming peace”, (New York, 1916), „Siła nabywcza pieniądza” (1918), „Zasady filozofii społecznej” (1919), „Reforma ustroju pieniężnego” (1921), „Na przełomie kwestji walutowej” (1922), „Walka o naprawę skarbu” (1924), „Kryzys i reforma walutowa” (1925), „The International Significance of the Depreciation of the Złoty” (1925), „Merkantylizm i liberalizm” (1927), „Złoto i banki biletowe” (1928) i t. d.

Walka o czynny bilans

Inż. EUGENJUSZ KWIATKOWSKI, Minister Przemysłu i Handlu

Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że bilans handlowy jest wynikiem procesów gospodarczych, które się kształtują w okresach dłuższych, w okresach szeregu lat. Nie przeocząc zagadnienia racjonalizacji importu, w którym to celu w ubiegłych 2-ach latach zrealizowano szereg zarządzeń, koncentrujemy główne prace i wysiłki w kierunku rozbudowy eksportu.

Równocześnie wszystkie prace, które zmierzają do ogólnej poprawy sytuacji produkcji rolnej i przemysłowej idą do tego samego celu, mianowicie racjonalizacji i poprawy bilansu handlowego. Że zarządzenia te wydają

rezultaty pozytywne,

świadczą o tem najlepiej cyfry i to nietylko w odniesieniu do roku 1927 i 1928, które to lata dziś są powszechnie uznawane za lata korzystnej konjunktury, ale i za rok 1929, a raczej za pierwsze miesiące tego roku, który to okres przez wielu ekonomistów i polityków określany jest jako forma recesji. Gdybym miał mówić najpierw o imporcie, to ograniczyłbym się do zestawień cyfr importu w tonach za pierwsze 4 miesiące lat:

	1926	1927	1928	1929
1) Fosforyty	31.600	74.700	39.900	70.600
2) Sole potasowe	10.700	50.500	48.600	87.000
3) Saletra chilijska	18.900	30.700	68.800	95.200

Przy tych 3-ach grupach towarów, które w sposób najbardziej wyraźny i miarodajny określają tendencję ewolucji należy z całym naciskiem podkreślić, że równocześnie i produkcja krajowa wykazuje w ostanich 4-ach latach niezwykle silny rozwój.

Konsumujemy więc nietylko prawie wszystko to, co wytwarzamy, ale równocześnie importujemy coraz większe ilości nawozów sztucznych.

Po uruchomieniu wielkich zakładów azotowych w Tarnowie, po zakończeniu rozbudowy Chorzowa, po zrealizowaniu programu rozbudowy eksploatacji własnych złóż soli potasowych i fosforytów, musi nastąpić w sposób gospodarczy usprawiedliwione ograniczenie tego importu.

Tu rzucić muszę kilka nowych cyfr odnośnie importu:

	1926	1927	1928	1929
1) Ruda żelazna	75.8001	99.800	156.100	218.500
2) Żelastwo (szmelc)	32.00	162.500	145.200	207.000
3) Juta i odpadki	2.800	7.800	9.400	9.900
4) Bawełna surowa	15.900	25.300	27.900	27.400
5) Miedź	1.100	2.800	4.100	4.200
6) Maszyny i apar.	7.300	10.200	26.000	21.900

Już z tych kilku przykładów widać z jednej strony, jakie wartości gospodarcze przynosi z sobą wzrost wymienionych i podobnych dziedzin importu, oraz jak różna jest sytuacja gospodarcza w swem napięciu produkcyjnym w roku 1929, porównywanym nieraz tak chętnie z rokiem 1926.

Równocześnie zaś szczególnie w ostanim okresie rysuje się

spadek importu tych wszystkich wyrobów gotowych, które w równej jakości i konkurencyjnych cenach jesteśmy w stanie sami produkować. Jeżeli bym porównał okres pierwszych 4-ach miesięcy z roku 1928 z takim samym okresem r. 1929, to szereg przykładowych cyfr wyraźnie tę ewolucję unaocznia.

Tak więc np. w r. 1928 (styczeń, kwiecień) importowaliśmy 3.500 ton surówki żelaznej, a w 1929 — ten sam okres — 3.000, skór wyprawnych 1.500 i 1.100,

przędzy bawełnianej 1.260 i 1.040, przędzy wełnianej 1.040 i 890 ton, obuwia 136 i 94, tkanin bawełnianych 826 i 686, tkanin wełnianych 248 i 196, odzieży i koniekcji 192 i 142, papieru 15.300 i 7.690 etc.

Ten odcinek bilansu handlowego przechodzi więc jakkolwiek powolną, ale stałą i wyraźną ewolucję.

Również tę samą dodatnią ewolucję przechodzi i rozwój nowego eksportu.

Wysyłamy coraz większe ilości towarów gotowych wysoko - wartościowych, coraz bardziej bezpośrednio docieramy na nowe rynki zbytu.

Oczywiście jednak w rezultacie finansowych ostatecznych ewolucji to może się przejawiać tylko stopniowo. Lecz, gdy zajdzie fakt wyjątkowy, jaki miał miejsce np. z początkiem roku bieżącego z powodu zimy i nienormalnego funkcjonowania kolei, oraz popsutej chwilowo konjunktury dla kilku głównych naszych artykułów zbytu, to oczywiście postęp ten przed oczyma przeciętnego obywatela zostaje ukryty.

Tak więc z początkiem roku bieżącego mieliśmy szczególne utrudnienia w wywozie drzewa, węgla, wielu produktów spożywczych, ulegaliśmy wpływowi dekonjunktury, lecz na takie wyroby, jak cukier i dlatego sumaryczne saldo bilansu pogorszyło się.

Niemniej jednak nie można przeoczyć faktu rozwoju naszego eksportu zarówno

pod względem jakościowym,

jak też w wielu dziedzinach pod względem ilościowym. Aby i to zagadnienie nie pozostało bez przykładów cyfrowych, chcę wskazać, że gdy w pierwszych 4-ach miesiącach r. 1928 eksportowaliśmy przędzy włókienniczej za 15 milionów złotych, to w tym samym okresie r. 1929 wywieźliśmy za 20 milionów złotych.

W tych samych okresach wywieźliśmy gotowych wyrobów włókienniczych za 19 milj. złotych i 31 milj. zł., wysoko - wartościowych wyrobów gotowych za 13,9 milj. złotych i 16,4 milj. złotych, maszyn i aparatów za 2,6 i za 5,8 milj. złotych, rur żelaznych za 9,1 milj. i 15,1 milj. złotych, chemicznych nieorganicznych za 7,8 i 11,2 milj. złotych, gumelastyki i pochodnych w r. 1928 prawie nic, w roku 1929 za 2,8 milj. złotych, odzieży i konfekcji za 2,1 i 3,1 milj. złotych etc.

Jeżeli idzie o bilans handlowy za miesiąc maj, muszę podkreślić, że znajdujemy w nim

dotychczas. A mianowicie

w dziedzinie polityki eksportu miesiące kwietnia, maja, czerwca i lipca wykazywały stałe coroczne największe osłabienie,

co jest zrozumiałe wobec przeważającego rolniczego charakteru Polski. Tymczasem eksport w maju r. b. odznacza się tem, że jest zarówno bezwzględnie jak i względnie, t. j. w stosunku do ubiegłego roku —

miesiącem wysokiego eksportu.

Powiększenia pozycji eksportowych wykazują szczególnie silnie te produkty, których wywóz w okresie zimy został zamieniony, t. j. produkty spożywcze, drzewo i pochodne oraz takie wysoko-

wartościowe produkty, jak odzież, konfekcja, maszyny, aparaty i niektóre przetwory chemiczne.

W imporcie zaś zredukowany został przywóz artykułów spożywczych i produktów zwierzęcych i papieru, oraz szereg artykułów, których przywóz podlega wahaniom sezonowym, jak wyroby włókiennicze, nawóz sztuczny, nasiona i rośliny.

Wobec zaś uchwał Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, dotyczących wolnego wywozu żyta, owsa, zawieszenia cła wywozowego na otręby na sezon letni, zwolnienia kontyngentu makuchów od wywozu, oraz zwolnienia od podatku obrotowego przy eksporcie żyta i owsa, można mieć nadzieję, że w najbliższej przyszłości i w tej dziedzinie eksport nasz ulegnie zwiększeniu.

(I. K. C.)

Ubezpieczenia kredytów handlowych w Polsce

J. A. Jeziorański

I.

Przy badaniu projektów wprowadzenia asekuracji kredytów w Polsce należy dać odpowiedź na pytanie, czy polski kupiec lub przemysłowiec może do kalkulacji swej wstawić składkę za ubezpieczenie kredytu i czy mu się to opłaci. Innymi słowy: przy założeniu, że składka asekuracyjna za kredyt trzymiesięczny wyniesie około 3%, czy marża zysku, wkalkulowana do ceny towaru wytrzyma obciążenie tych 3%, czy też nie? Czy straty ponoszone dotychczas na niewypłacalności klientów uzasadnią te dodatkowe obciążenie, czy też nie?

Otóż odpowiedź na te pytania musi być dana oddzielnie dla rynku krajowego, oddzielnie zaś dla eksportu.

Jeżeli idzie o rynek krajowy, to wyraźna potrzeba ubezpieczeń kredytu została wyrażona dotychczas z jednej tylko strony, t. j. ze strony firm samochodowych. Jest to zresztą zjawisko obserwowane we wszystkich krajach. Wobec braku asekuracji kredytu w Polsce zapotrzebowanie to zostało pokryte w ten sposób, iż niektóre firmy samochodowe posiadają własne banki, które dyskontują weksle nabywców. Narzuca się myśl, aby asekuracja kredytu dopomagała do rozszerzania sprzedaży na raty i uzdrowiła stosunki w tej dziedzinie. Tego rodzaju ubezpieczenia są teraz na Zachodzie dosyć rozpowszechnione.

Zwykle idzie tu o interes podwójny: ubezpieczenie udzielanych kredytów z jednej strony, gwarancje wobec banku dyskontującego z drugiej strony. Takie transakcje prowadzą np. Kaufkredit A. G. des Kaufhauses Hermann Tietz „Citag“ (Commercial Investment Trust A. G.) Gesellschaft für Warenkredit m. b. H. Te instytucje całe środki obrotowe zawdzięczają takim podwójnym ubezpieczeniom. Naogół jednak towarzystwa ubezpieczeń unikają ubezpieczeń kredytów związanych z zakupem przedmiotów bezpośredniego zużycia.

Wyjątek stanowią przedmioty takie jak samochody, maszyny rolnicze, nawet odkurzacze, gdzie odbiorca jest jednostką gospodarczo nieco silniejszą. Natomiast transakcje mniejszych firm sprzeda-

jących przedmioty codziennego użytku, których klientela należy do warstw proletariatu, uważane są za ryzyka bardzo niepożądane, a w Polsce należałoby przynajmniej w początku zupełnie wstrzymać się od przyjmowania takich ubezpieczeń. Wogóle wszelkie drobne kredyty są ryzykami najgorszymi. Towarzystwo powinno starać się ograniczyć swe operacje tylko do wypadków, gdy odbiorca jest kupcem. Nieprzestrzeżenie tej zasady stało się przyczyną bankructwa kilku towarzystw ubezpieczeń kredytu w drugiej połowie 19 stulecia we Francji, mianowicie: L Assurance Commerciale, le Lyoyd Continental, la Mutuelle du Capital. Można przypuścić, że i przy ograniczeniu się do transakcji kupieckich asekuracja kredytu na rynku wewnętrznym mogłaby liczyć na powodzenie, aczkolwiek rozpowszechnione obecnie udzielanie długich kredytów t. h. na 6 miesięcy i dłużej, mogłoby dla ubezpieczenia stanowić groźne niebezpieczeństwo, a co zatem idzie taryfa składki musiałaby być wysoka. Co do kredytów eksportowych żadnej kalkulacji przeprowadzić nie można. Żadna stała kalkulacja, ani też wogóle organizacja w polskim eksporcie nie istnieje. Wyjątek stanowi eksport cukru, oraz eksport fabryk bielskich, mających wyrobione rynki jeszcze z czasów przedwojennych. Naogół powiedzieć można, że polski eksport idzie przez Hamburg, rzadziej przez Triest. Jest pewna liczba firm przemysłowych, które próbują swych sił w bezpośrednim eksporcie, ten jednak stanowi minimalny odsetek całego wywozu przemysłowego.

Dyrektor państw. instytutu eksportowego p. Turski studjował stosunki hamburskie na miejscu i stwierdził, że eksportem z Polski zajmują się firmy, prowadzące kupno i sprzedaż na własny rachunek. Zarobek takiej firmy waha się dość znacznie, bo od 2 do 3%, dochodzi niekiedy aż do 40%. Naogół obraca się około 10%. Te 10% są dla polskiego gospodarstwa narodowego na czyste stracone, gdyby więdzyki założeniu tow. ubezpieczeń można wyeliminować pośrednictwo hamburskie i jeżeliby składka ubezpieczeniowa razem z innymi kosztami pośred-

nictwa wynosiła mniej niż 10%, wtedy projektowane towarzystwo musi się dla Polski opłacić. Pierwszym zatem problemem jest pozbycie się pośrednictwa hamburskiego lub trjesteńskiego.

Doszlśmy do kardynalnego punktu, około którego obraca się całe zagadnienie.

Sprawa ubezpieczeń kredytów eksportowych może być traktowana dwojako: albo jako interes z punktu widzenia akcjonariuszów zakładających towarzystwo ubezpieczeń li-tylko dla osiągnięcia zysków na operacjach, albo też z punktu widzenia ogólnej polityki gospodarczej państwa.

Jeżeli traktować ubezpieczenia kredytu jako interes i nic więcej, to zgóry należy powiedzieć, że eksperyment taki byłby przedwczesny i nieprędko można by liczyć na opocentowanie włożonego weń kapitału. Sprawę ubezpieczeń kredytów traktujemy zatem wyłącznie z punktu widzenia ogólnych interesów kraju. I tu zazębia się ona z całym kompleksem spraw dotyczących się bilansu handlowego Polski.

Pierwsze zatem pytanie do rozstrzygnięcia jest: czy założenie towarzystwa ubezpieczeń odbije się korzystnie na bilansie handlowym Polski. Mniemam, iż korzystny wpływ bynajmniej nie jest pewny i że przeciwnie, ubezpieczenia kredytu mogą przyczynić się do zwiększenia importu. Przedewszystkiem na rynku wewnętrznym: przez nieuniknione popieranie sprzedaży towarów zagranicznych — np. samochodów, o czym była już mowa. Na rynku zaś zagranicznym przez ułatwienie kredytów towarowych dla importerów w Polsce.

Czy stąd wynika, iż polskiego towarzystwa ubezpieczeń kredytu zakładać nie należy?

Bynajmniej. Nawet — wprost przeciwnie. My musimy założyć towarzystwo ubezpieczeń kredytu przedewszystkiem po to, aby go nie założył kto inny. Możemy bowiem być pewni, że skoro tylko położenie gospodarcze u nas się poprawi oraz ustali się o tyle, by o polski rynek zbytu zaczęto się dobić, to natychmiast międzynarodowy rynek ubezpieczeniowy dołoży wszelkich starań, by w Polsce powstało towarzystwo asekuracji kredytów, całkowicie od międzynarodowego zrzeszenia zależne.

Założyć więc towarzystwo asekuracji kredytu trzeba, ale je trzeba założyć tak, by nieuniknione popieranie przezeń importu do Polski sparaliżowane zostało przez dodatni wpływ tegoż na rozwój eksportu artykułów przemysłowych. Ale sztuka w tem

jak tego dopiąć. I dlatego, ten kto bada możliwości i szanse ubezpieczeń kredytu w Polsce musi przestudjować zagadnienie bilansu handlowego Polski.

O bilansie handlowym Polski w ostatnich paru miesiącach napisano wiele. Z literatury tej wylaniają się następujące tezy.

Teza prof. Lipińskiego, że bierny bilans handlowy nie jest zjawiskiem szkodliwym — pogląd, jak się zdaje, odosobniony. Teza prof. Krzyżanowskiego, że bierny bilans handlowy jest wynikiem całości życia gospodarczego, może ulegać zmianom tylko w zależności od ogólnych zmian gospodarczych w Polsce, wobec czego autor „nie widzi możliwości, a więc nie widzi potrzeby przeprowadzenia skutecznej, specyficznej akcji poprawy bilansu handlowego”. Jednak na str. 72 swej broszury prof. Krzyżanowski pisze:

„Polska jest krajem o dużej podaży rąk roboczych, o płacach niskich, wysokim procencie, dzięki czemu ma możność skierowania ku sobie dopływu kapitałów zagranicznych, który o ile zaistnieje, musi z biegiem czasu podnieść płacę i obniżyć procent. Atoli dopływ kapitału pociąga za sobą uiszczanie procentu i rat amortyzacyjnych. W tym celu musimy wywozić”.

Mamy dalej tezę p. Młynarskiego, który w rozwiązaniu zadania aktywizacji bilansu handlowego największą rolę przeznacza rolnictwu — jednak rozstrzuwa szereg projektów i głębokich myśli, mających kardynalne znaczenie dla zagadnienia, jak podnieść eksport przemysłowy.

Mamy wreszcie tezę p. Turskiego, który chciałby oprzeć nasz wywóz na wytworach przemysłu, zwłaszcza tych, w których cenie możliwie największy odsetek przypada na pracę polską i surowiec polski. Należy podkreślić, że na 10 lat przed wojną prof. Antoni Sujkowski rozwijał i uzasadniał ten sam pogląd w swym znakomitym podręczniku „Geografii Handlowej”. Mimochodem wspomnę, że ostatnio prezydent Piotr Drzewiecki głosił ten sam pogląd w swym odczycie „Polska u progu drugiego dziesięciolecia”, wygłoszonym w Stowarzyszeniu Techników.

Jan Adam Jeziorański — SPRAWA UBEZPIECZENIA KREDYTÓW HANDLOWYCH W POLSCE — Str. 24 (Odbitka z „Przeglądu Ubezpieczeniowego”).

Kartele i koncerty w Polsce

Trójgłos wybitnych ekonomistów

Henryk Tennenbaum: OŚRODKI DYSPOZYCJI GOSPODARCZEJ W POLSCE. Warszawa 1929. Nakł. Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska”, str. 142.

Zaszczytnie znany publicysta gospodarczy w Polsce, autor „Bilansu handlowego Królestwa Polskiego” od lat zajmuje się zagadnieniem koncentracji i wytwarzaniem się wielkich skupień kapitałowych i ośrodków dyspozycji gospodarczej. W pracy

tej otrzymujemy bardzo głęboką analizę zasadniczych zagadnień rozwojowych gospodarstwa polskiego, a więc zagadnienia koncentracji i kartelizacji, zagadnienia uprzemysłowienia kraju, kredytu publicznego, stosunku państwa do przemysłu, wreszcie wnikliwie oświetlenie zagadnienia etatyzmu.

Autorka jest zdania, że „prądowi, który ma na celu wytworzenie ośrodka polskiego życia gospodarczego w koncernie przedsiębiorstw państwowych,

należy przeciwstawić tendencję, polegającą na wciąganiu do Polski kapitału zagranicznego, na wytwarzaniu lokalnych towarzystw, zarządzających interesami przemysłowych koncernów zagranicznych w Polsce, na polszczeniu tych towarzystw zarządzających i na rozszerzaniu zakresu ich kompetencji". Przemawia za tem dokonywujący się wciąż „proces ubiernienia właściciela i aktywizacji kierowników przedsiębiorstw”, t. j. proces przechodzenia kierownictwa z rąk właściciela do rąk jego płatnych urzędników, którymi są Polacy.

Autor wykazuje, iż państwowe przedsiębiorstwa nie są narzędziem polityki gospodarczej państwa, ale przeciwnie, że polityka gospodarcza państwa jest narzędziem w ręku przedsiębiorstw państwowych, co bardzo często koliduje z interesem publicznym danej gałęzi przemysłu. Jest to argument najsilniejszy wytoczony przeciwko etatyzmowi.

Dr. Roger Bataglia: „PAŃSTWO A KARTELE, KONCERNY I TRUSTY”. 1929 r. Warszawa. Wydawnictwo Izby Przemysłowo-Handlowej, str. 177.

Autor omawia zagadnienie kartelizacji i trustyzacji w skali międzynarodowej, kreśląc ewolucję tych form w XIX i XX-ym wieku. Klasyfikacja kartelów, którą podejmuje autor, jest ujęta bardzo szeroko i obejmuje nie tylko kartele w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale także i związki zawodowe, cechy i związki rzemieślnicze, związki spółdzielcze i t. d.

Autor przedstawia politykę kartelową państw współczesnych i nowoczesne ustawodawstwo kartelowe. Omawiając polski projekt ustawy kartelowej, opracowany przez Min. Przemysłu i Handlu, autor dochodzi do wniosku, iż pomysł wprowadzenia ustawy kartelowej w Polsce należy uznać w ogólności za niepotrzebny i niebezpieczny. Stanowisko swe argumentuje tem, iż w chwili obecnej państwo polskie posiada dostateczne normy prawne dla ukracania nadużyć kartelowych, a nowe normy prawne są niepotrzebne. Poza tem w naszych warunkach zachodzi „brak odpowiednio wyrobionych i kompetentnych sił, którym można by bez obawy powierzyć mandat nad działalnością karteli i orzekania o jej szkodliwości”.

Adolf Peretz: „OD KARTELU DO KONCERNU”. Biblioteka ekonomiczna tygodnika „Przemysł i Handel”. Tom 37, str. 95.

Najważniejszym współczesnym zagadnieniem gospodarczym jest organizacja kartelowa, która ogarnęła najliczniejsze przemysły i ważne gałęzie handlu. Pojęcia syndykatów, kartelów, trustów, koncernów spotykamy na każdym kroku, nie każdy jednak wie co się pod tą nomenklaturą kryje.

Objaśnia to wydana świeżo nakładem Min. Przemysłu i Handlu praca p. Adolfa Peretza: „Od kartelu do koncernu”.

Opowiada nam autor historię porozumień między producentami, celem wyłączenia konkurencji i dowolnego normowania cen dla konsumentów. Pierwotne kartele rozrosły się w potężne koncerny, obejmujące liczne przedsiębiorstwa i krocie tysięcy robotników (trust żelazny, chemiczny, elektryczny i t. d.) z miliardowymi kapitałami.

Wykazując dodatnie i ujemne strony kartelów, autor domaga się kontroli państwa oraz konsumentów

i robotników nad organizacjami kartelowymi oraz ustawy kartelowej.

Na szczególną wzmiankę zasługuje jeszcze wzrost syndykatów w Japonii, które były pierwowzorem dla europejskich zjednoczeń producentów.

Obfity materiał informacyjny przez autora nagromadzony, objaśniony w przystępnej formie, nadaje pracy trwalszą wartość, zwłaszcza, że kartelowa literatura polska jest dosyć skąpa.

Nowy rekord Gdyni

Czerwiec przynosi nowy szereg cyfr rekordowych w dotychczasowym życiu portem Gdyni.

Cyfry te świadczą o coraz bardziej rozwijającym się ruchu i obrotach portu, dalszym usprawnieniu pracy przy eksploatowanych narazie już wybudowanych nabrzeżach oraz zainstalowanych na nich mechanicznych urządzeń portu.

Cyfra ogólnego obrotu I-go kwartału r. b., ograniczona do 34.797 t. przerwaniem nawigacji podczas mrozów i lodów w lutym i marcu r. b., w II-gim kwartale wzrosła już do 842.316 t. W tem obrót portu wynosił: w kwietniu — 252.857 t., w maju — 287.469 t., w czerwcu okrążyło 302.000 t. Przeciętny przeładunek dzienny wynosił średnio w kwietniu — 9,6 tys. t., w maju wzrósł do 11 tys. t., w czerwcu 11,6 tys. tonn.

Dotychczasowa rekordowa cyfra ogólnego obrotu za drugą dekadę czerwca 103 tys. tonn, wzrosła w trzeciej dekadzie do 115 tys. tonn.

Dzień 26 czerwca przyniósł dla portu nowy rekord dziennego przeładunku 13.749 t. W tem załadowano węgla 10.979 t., wyładowano zaś tomasyny 1800 t. i ryżu 970 t.

Zmienia się też na korzyść pracy portu wzrastający stale stosunek importu do eksportu. Cyfry importu dla Gdyni wynosiły w marcu r. b. 24.842 t., w maju 44.865 t.

Stopniowo wzrasta też tonnaż zawijających do Gdyni statków. W dniu 3 czerwca zawiązał do Gdyni, został wprowadzony bez żadnych trudności do portu i przycumowany u nabrzeży statek angielski „Penland”, o pojemności 16.332 B. Rej. t. Wyładował on 87 pasażerów 2-iej i 616 3-iej klasy oraz bagaże.

Dziennie w porcie stoi jednocześnie u nabrzeży i ładuje do 20 statków.

STOWARZYSZENIE DROBNYCH KUPCÓW TOWARÓW KOLONJALNYCH

w ŁODZI

CEGIELNIANA 15
TELEFON Nr. 42-98

Gospodarstwo Gdańska i Polski jest ściśle ze sobą związane

Olbrzymie możliwości współpracy gospodarczej

(Oryginalna korespondencja „Głosu Kupieckiego”).

GDANSK, w lipcu.

Handel morski odgrywa w polskim handlu zagranicznym, a przez to i w całym życiu gospodarczym Polski, coraz większą rolę. W pierwszym rzędzie przez poważny swój wpływ na bilans płatniczy kraju: ilość towarów, które idą do Polski i z Polski przez Gdańsk i Gdynię drogą morską stale wzrasta.

Obrót portowy w Gdańsku wzrósł w r. 1928 w porównaniu z rokiem 1922 więcej niż 8-krotnie, a w porównaniu z ostatnimi latami powojennymi 4-krotnie

i wyniósł 8.600.000 ton, z czego 1.800.000 ton przypada na przywóz, a 6.800.000 na wywóz.

Ten rozwój obrotów towarowych w porcie gdańskim tembardziej zasługuje na podkreślenie, że przecież port gdyński ujawnia bardzo poważny rozwój, który w roku 1928 wyraził się ogólną sumą około 2.000.000 ton, z czego 160.000 ton przypada na przywóz i 1.800.000 ton na wywóz.

Wzrost znaczenia, jakie odgrywa Gdańsk coraz silniej w handlu zagranicznym Polski ujawnia się zwłaszcza na tle danych statystycznych, wyrażających powiększanie się stosunku procentowego towarów polskich, idących przez Gdańsk w odniesieniu do całego polskiego importu i eksportu.

Rok	Import	Eksport
1922	11%	5%
1923	20%	6%
1924	30%	10%
1925	20%	15%
1926	26%	25%
1927	31%	31%
1928	33%	33%

W ten sposób wzrasta udział procentowy Gdańska w obrotach towarowych Polski z zagranicą zarówno w imporcie, jak i eksporcie, a wreszcie dochodzi do bardzo poważnej normy 33 proc.

Niezwykle ciekawe jest również twierdzenie, że od roku 1922 do 1927 cały obrót towarowy Polski z zagranicą wzrósł zaledwie dwukrotnie, podczas gdy obrót towarowy w porcie gdańskim wzrósł 8-krotnie.

Wynika więc stąd jasno, że port gdański odgrywa w życiu gospodarczym Polski coraz większą rolę i staje się jedną z najważniejszych dróg polskiego handlu zagranicznego.

Co się tyczy grup towarów, które tworzą eksport i import w obrocie portu gdańskiego, należy podkreślić, że w imporcie największe znaczenie posiada ruda żelazna, metale i fabrykaty metalowe, których przez port gdański idzie prawie połowa całego importu polskiego. Poważną pozycję tworzy również import starego żelaza. Obficie reprezentowany jest w obrotach przewozowych dział produktów chemicznych i sztucznych nawozów, któ-

rych idzie przez Gdańsk 60% ogólnego polskiego importu. W imporcie przez Gdańsk odgrywają wreszcie dość dużą rolę śledzie solone, towary kolonialne, skóry farbowane i t. d.

Bardzo poważne znaczenie posiada również Gdańsk, jako port wywozowy. Na pierwszym miejscu stoi oczywiście węgiel, którego wywóz przez Gdańsk w roku 1928 wyniósł około 6.000.000 ton. Nie mniej imponująco przedstawia się wywóz drzewa:

Gdańsk jest największym portem wywozowym drzewa w Europie.

W końcu wymienić należy zboże, cukier i produkty naftowe.

Realizacja budowy portu gdyńskiego bynajmniej nie pomniejsza znaczenia Gdańska jako portu. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że w miarę racjonalnego rozwoju handlu zagranicznego

Polska może w okresie najbliższych 10-ciu lat dostarczyć obu portom ładunków w ilości do 25.000.000 ton rocznie.

W tym celu Gdańsk rozbudowuje ciągle swe urządzenia portowe, uzupełnia je pod względem udoskonalenia technicznych, tworzy nowe baseny i bulwary nadbrzeżne.

Według opinii d-ra F. Hilchena handel tranzytowy z Czechosłowacją, Rumunją i ZSSR przez Polskę i Gdańsk jest jeszcze nieznaczny, przyczem **70 proc. towarów sprowadzanych tranzytem do Polski szło przez Gdańsk.**

Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest brak specjalnych taryf portowych w polskich taryfach kolejowych, które umożliwiłyby uprzywilejowanie ładunków, sprowadzanych przez porty polskie. A przecież handel tranzytowy, który w dużej mierze zatrudnia przemysł ekspedycyjny Gdańska i wywiera dodatni wpływ na bilans płatniczy Polski, posiada dla życia gospodarczego Gdańska i Polski poważne znaczenie.

Handel Gdańska jest w głównej mierze czynnikiem pośrednictwa w obrocie towarowym Polski z zagranicą. Na pierwszym miejscu w handlu gdańskim stoją przedsiębiorstwa ekspedycyjne, transportowe i komunikacyjne.

Handel własny Gdańska obejmuje drzewo, zboże, cukier, towary kolonialne, śledzie, sztuczne nawozy i t. d.

W okresie powojennym struktura obrotu towarowego w porcie gdańskim uległa poważnym zmianom i to zarówno jeśli chodzi o kierunki handlu, jak i o rodzaje towarów, które przez ten port przechodzą. Te zmiany, które spowodowane zostały wzrostem znaczenia portu gdańskiego w związku z jego przyłączeniem do organizmu gospodarczego Polski wymagają, aby

kupcy gdańscy przystosowali metody swej pracy do nowych zmienionych warunków i sytuacji gospodarczej.

Wymaga to, oczywiście, dłuższego czasu, wymaga zadzierżgnięcia nowych stosunków, dokładnego poznania możliwości eksportowych i importowych z Polski i do Polski, a wreszcie wiadomości fachowych na tych terenach gospodarczych, które są jeszcze nowe dla Gdańska.

Utworzyła się w Gdańsku specjalna komisja dla zorganizowania importu bawełny amerykańskiej przez Gdańsk. Na czele komisji tej stanął prezydent Rady Portu w Gdańsku p. de Löes, a w skład jej weszli pp.: radca handlowy komisariatu generalnego R. P. p. Siebeneichen i radca dr. Neumann oraz reprezentanci łódzkiego przemysłu włókienniczego dr. M. Barciński, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi konsul Robert Geyer i p. Weil. W wyniku prac tej komisji zrealizowana została koncepcja transportów bawełny dla przemysłu włókienniczego z portów amerykańskich przez Gdańsk i Gdynię. W tym celu powstać ma **giełda bawełniana i arbitraż oraz specjalna instytucja dla sfinansowania tych poczynań.**

W ten sposób wyeliminowane zostanie kosztowne pośrednictwo Bremy w dotychczasowym imporcie bawełny dla przemysłu włókienniczego Polski, a

Gdańsk z tego tytułu ciągnąć będzie bardzo poważne zyski.

W polskim eksporcie jaja podpisany już został układ w sprawie standaryzacji i nowych warunków przy eksporcie.

Przemysł gdański znajduje również poważny zbytny na rynku polskim. Jednakże tutaj, zarówno, jak i w handlu Gdańska z Polską planowa i intensywna działalność napotyka w pewnych wypadkach na trudności spowodowane niewłaściwym wywiązywaniem się ze swych zobowiązań płatniczych ze strony konsumentów polskich.

Na pierwszym miejscu w przemyśle gdańskim stoi oczywiście przemysł budowy okrętów w 4-ch stoczniach, dalej przemysł budowy wagonów, maszyn i karoseryj oraz olbrzymie zakłady reparacyjne. Na wspomnienie zasługują również fabryki czekolady, margaryny i konserwów rybnych, które pracują dla rynku polskiego. Gdańskie fabryki oliwy, które pracują w oparciu o zagraniczny importowany suro-

wiec, są również nastawione na eksport do Polski i zagranicę.

Jeszcze w tym roku powstać ma **fabryka wyrobów sztuczno - jedwabnych, która zatrudni 1000 robotników i fabryka pończoch jedwabnych, które znaleźć mają zbytny na rynku polskim.**

W szerokim zakresie uczestniczy gospodarstwo gdańskie i bankowość gdańska w akcji kredytowej w Polsce. Dane statystyczne wskazują, że w ostatnich latach ujawnił się w bankach gdańskich bardzo znaczny wzrost weksli zagranicznych, z których duża część przypada na weksle złotowe. Tak więc **Bank Gdański zdyskontował w roku 1928 akceptów polskich na sumę 32,6 milj. zł., co stanowi 42,3 całego dyskonta weksli w tym roku.**

Również z zagranicy napływają weksle złotowe do dyskonta w Gdańsku, zwłaszcza od chwili, w której Bank Gdański stworzył możliwości redyskontowe. W ten sposób

Bank Gdański odgrywa poważną rolę pośrednika w zaspakajaniu zapotrzebowania kredytowego Polski,

zwłaszcza w związku z restrykcjami, stosowanymi przez Bank Polski.

Całokształt poruszonych przez nas aktualnych i doniosłych problemów wskazuje, że życie gospodarcze Polski i Gdańska jest ze sobą ściśle związane i na tle tej współpracy istnieją olbrzymie możliwości w kierunku rozszerzenia wzajemnych stosunków gospodarczych.

Gdańsk pozostanie jednym z najpoważniejszych czynników w handlu zagranicznym Polski.

Polska stanowi w pierwszym rzędzie poważny rynek zbytu dla przemysłu gdańskiego.

Życie finansowe Gdańska skierowane jest w pierwszym rzędzie na wzmocnienie tych gałęzi organizmu gospodarczego wolnego miasta, które pracują dla Polski.

Z drugiej strony banki gdańskie odgrywają rolę pośredników pomiędzy kapitałem zagranicznym, a rynkiem polskim.

Obecny stan życia gospodarczego Gdańska nie posiada jeszcze charakteru wykrystalizowanego ostatecznie, bo proces dostosowania się kupiectwa gdańskiego do nowych warunków trwa jeszcze ciągle i nie jest definitywnie zakończony.

M. Weissman.

Polska w Lidze Narodów

Franciszek Sokal, Minister Pełnomocny R. P. przy Lidze Narodów

Liga Narodów zrodziła się z głębokiego pragnienia narodów stworzenia organizacji międzynarodowej, któraby zdolna była zapobiec takiej straszliwej katastrofie, jaką była wielka wojna, a przez to zapewnić pokój światowy.

Polska znajduje się pomiędzy temi państwami z pośród członków Ligi Narodów, których polityka wybitnie pokojowa zgodna jest z wytycznymi wysokiej instytucji genewskiej.

Polska wierzy, iż znajdzie w Lidze Narodów gwarancję pokoju, ten niezbędny warunek konsolidacji odbudowanego Państwa Polskiego. Jest jedna tylko polityka, jaką uprawiać może Polska, a tą jest

polityka pokoju. Wynika to z jej sytuacji politycznej i geograficznej.

Stąd więc dążenie Polski do czynnej współpracy w Lidze Narodów. Stąd więc wynika, iż Polska nie tylko uczestniczy w wielkiem dziele Ligi Narodów, ale współpracuje czynnie z całą lojalnością.

Ta współpraca jest cenna dla Ligi Narodów, a to ze względu na to, iż Polska jest zawsze, stosując określenie Napoleona, kluczem gmachu europejskiego.

Nie mogą istnieć gwarancje pokoju powszechnego bez zapewnienia Polsce pokoju.

(Genewa).

ORGANIZACJA

BANK.

Banki amerykańskie wykazują znaczne różnice, w porównaniu z instytucjami finansowymi europejskimi. Już wygląd ich zewnętrzny jest całkowicie odmienny.

Przedewszystkiem kierownicy są usadowieni w pobliżu wejścia, albo bezpośrednio na sali albo za niską barjerę.

Nazwiska ich figurują na małych tabliczkach metalowych, przytwierdzonych do pulpitów. I tutaj meldowanie jest prawie że nieznaną. Idzie się poprostu do osoby, do której ma się interes. Kierownicy są tak umieszczeni, że widzą wszystko co się dzieje na sali. Zależnie od potrzeby, naogół jednak obficie, rozmieszczone kasy idą w porządku alfabetycznym. Bieg operacji postępuje bez zbędnych formalności i szybko, w niejednym wypadku bez tych sposobów kontroli, do których przywykliśmy na kontynencie.

Mimo to jednak zdarza się bardzo rzadko, aby bank miał ponieść straty wskutek oszustwa.

Przy rozważaniu wniosków kredytowych rozpatruje się i bada przedewszystkiem charakter i przeszłość wnioskodawcy, jego bilans, przeciętne saldo na rachunku bieżącym, poczem kredyty są udzielane w sposób dość liberalny.

Rachunek czekowy jest prowadzony bez kosztów, z drugiej jednak strony nie bonifikuje się procentów i żąda od klienta, aby pozostawił na rachunku mniejsze czy większe saldo. Banki o wielkim standingu otwierają rachunki czekowe jedynie ludziom, cieszącym się opinią bez zarzutu i dającym pierwszorzędną referencję. Załatwiania wypłaty czeku nie można porównywać z metodami europejskimi, gdzie czek odbywa całe wędrówki, zanim po dłuższym oczekiwaniu, zostanie wywołany. Amerykanin podchodzi z czekiem do wypłacającego urzędnika, który wręcza mu, pozornie bez jakiegokolwiek kontroli, gotówkę. Tylko, że urzędnik zna klientów, ich podpisy a przedewszystkiem stan rachunku. Pyta się więc, conajwyżej, w jakich odcinkach ma być wypłacona gotówka. Zupełnie wyjątkowo, gdy chodzi o wielkie wypłaty gotówkowe, sprawdzi na rachunku. Sprawdzenie takie trwa może ze 2 minuty, i odbywa się zazwyczaj w ten sposób, że urzędnik zapytuje piszącym telefonem buchalterję, która mu natychmiast, na tej samej drodze, odpowiada.

Miesięczny wyciąg z rachunku jest zazwyczaj wysyłany ostatniego dnia danego miesiąca, przyczem obejmuje również obroty za ostatni dzień. Wypłacone w danym miesiącu przez bank чеки są odsyłane w oryginale klientowi. Brzmi to nieprawdopodobnie, ażeby instytucja miała się pozbawiać bezpowrotnie dokumentu, stwierdzającego wypłatę pieniędzy. A jednak stosunki z klientelą układają się w rzeczywistości tak, aby każdy miał wrażenie, że do niego bank żywi specjalne, związane z jego osobą, zaufanie, uważając go za bardzo cennego klienta. Mimo te pozorów, mogłem się przekonać, że banki amerykańskie w conajmniej równym stopniu zabezpieczają swoje interesy przeciw oszustom, co ich koledzy europejscy.

Poważne zabezpieczenie tkwi już w samym fakcie, że wielkie banki nie otworzą rachunku byle komu, i że charakter oraz przeszłość zgłaszającego się są najstaranniej badane.

WYWIAD HANDLOWY.

Wywiad amerykański żąda przedewszystkiem od danego przedsiębiorstwa bilansu i wszystkich szczegółów, dotyczących interesu. Poczem dopiero bada podane referencje, informuje się o przeszłości, stwierdza sposób płacenia i t. d. Na podstawie tych danych układają biura wywiadowcze księgi adresowe, zawierające charakterystykę wszystkich firm Stanów Zjednoczonych. Firma, odmawiająca wywiadowi zakomunikowania swojego bilansu, zostaje pomieszczona w księdze, z pozostawieniem pustego miejsca, zamiast informacji. Abonenci, którzy zgłaszają się do wywiadowni, mają do swojej dyspozycji komplety ksiąg informacyjnych. Prócz tego, w wypadkach szczególnie ważnych, mogą otrzymać szczegółowy „raport”. Taki raport, opracowywany od szeregu lat przez wybitnych fachowców, tchnie życiem, zawiera bowiem szczegóły zebrane na miejscu i z dużym nakładem pracy, a nie określenia konwencjonalne.

Przy zaciąganiu referencji przyjętem jest stawiać pytania zupełnie konkretne. Jak długo pracuje firma z danym przedsiębiorstwem? Jaki był i jest sposób płacenia? Jakie maksymalne napięcie osiągał udzielany kredyt w przeszłości i ile wynosi obecnie? i t. d. Na pytania takie otrzymuje się zwykle odpowiedzi zupełne i nie wymijające.

POCZTA.

Poczta amerykańska pracuje szybko, a przedewszystkiem bez cienia biurokratyzmu. Ma pełnię poczucia tego, że jest instytucją użyteczności publicznej, mającą ułatwiać obrót, a nie przedsiębiorstwem zarobkowym, wykorzystującym swój monopol. Przeciwnie, poczty europejskie, pobierające ogromne opłaty — zwłaszcza jeżeli się uwzględni stosunek wartości pieniądza u nas i w Stanach Zjednoczonych — stanowią wielkie utrudnienie w rozwoju handlu i przemysłu. Nieraz trzeba na kontynencie zrezygnować z przeprowadzenia jakiejś, na szeroką skalę, zakrojonej kampanji reklamowej zapomocą listów, właśnie ze względu na kosztą porta. Dość powiedzieć, że w Stanach Zjednoczonych znaczek pocztowy na list kosztuje 2 ceny (18 groszy), gdy w biednej Polsce — 25 groszy.

Mimo to, listonosz amerykański zarabia 160 dolarów miesięcznie, gdy nasz zapewne 40.

Porównywując te cyfry, przyjdziemy do przekonania, że nasze opłaty są niesłychanie wygórowane.

Oczywiście, w grę wchodzi ilość przesyłanych przez pocztę listów, u nas, w stosunku do ilości mieszkańców, minimalna. Tylko, że chcąc zwiększyć obrót pocztowy, należy zacząć od obniżania porta, a nie, jak to u nas miało przed dwoma miesiącami miejsce, od niewiedzieć czem uzasadnionej jego podwyżki.

WALKA DWÓCH POTĘG

Po Konferencji Komitetu Ekonomicznego

Oryginalna Korespondencja GK.
Jerzy Kwejtman (Genewa)

Na czoło problemów międzynarodowej polityki ekonomicznej wysuwa się zagadnienie kryzysu przemysłowego, który objął całą Europę. Fakt to niezaprzeczalny, że kryzys ten istnieje, coraz szersze obejmuje kręgi, zagraża wszystkim warstwom społecznym i drwi sobie niejako z wszystkich dotychczasowych środków.

Katastrofalna sytuacja, w jakiej znalazła się większość państw Europy po kilku powojennych latach „tłustych” zmusiła czynniki miarodajne do zajęcia się kwestiami ekonomicznymi w sposób głęboki i obszerny. Wystarczyło krótkiego czasu, by osiągnąć szereg podstaw do urzeczywistnienia praktycznego postawionych sobie za cel zadań. Ideałem tym było doprowadzenie gospodarki europejskiej i światowej do stanu normalnego, a środkami, wiodącymi do tego: międzynarodowa współpraca ekonomiczna, oparta na potężnym organizmie Ligi Narodów.

Zajęcie się przez Ligę Narodów problematami gospodarczymi tworzy datę przełomową w historii światowej polityki ekonomicznej. Któż bardziej, niż wielki parlament międzynarodowy, powołany był do czuwania nad akcją międzynarodowej współpracy ekonomicznej, która jest w stanie usunąć lub przynajmniej złagodzić kryzys gospodarczy.

Pierwsze poczynania Ligi Narodów w dziedzinie polityki ekonomicznej, ułatwione zapalem, z jakim się wzięto do dzieła, ale powstrzymywane niewiarą w osiągnięcie pozytywnych rezultatów zostały już uskutecznione. Ich wyniki nie są oczywiście tymczasem świetne; nie mogło być nawet inaczej.

Abstrahując jednak od rezultatów realnych, warto zaznaczyć, że osiągnięto rezultat inny, zarazem teoretyczny i praktyczny, a nadeszły do niespodziewany i kapitalny. Otóż, badając powody obecnego kryzysu przemysłowego Europy, doszło się do wniosku, że jest on spowodowany w lwiej mierze przez rolnictwo!

Zdanie to nie jest bynajmniej paradoksalne, nie jest ono nawet tak bardzo niespodziewane dla ekonomistów. Rzeczą główną, a o nią to właśnie chodzi, jest wykazanie nierównomierności polityki przemysłowej i polityki rolniczej, walki pomiędzy nimi i jej fatalnych skutków.

W poprzednich swych pracach Międzynarodowe Konferencje i Komitety Ekonomiczne rozgraniczyły przemysł i rolnictwo, a zajmawszy się pierwszym, postawiwszy sobie na celu pomoc dla przemysłu i walkę z trudnościami, jakie on przechodzi, pozostawiono rolnictwo na uboczu. Rozgraniczenie teoretyczne i błędne. Przemysł i rolnictwo odczuwają presję tych samych czynników ekonomicznych, związane są wspólnotą szerszej pojętych interesów; życie przeszło nad teoretycznymi rozgraniczeniami do porządku.

Liga Narodów, a właściwie jej organizmy ekonomiczne, zrozumiały, że rola ich polega na tem, aby otworzyć rynki zbytu przemysłowi krajów zachodnio-europejskich i ułatwić eksport do krajów rolniczych; aby doszło jednak do wymiany dóbr, należało wpłynąć na kraje eksportujące wyroby

przemysłowe, aby otworzyły swe granice dla produktów rolniczych swych klientów i w ten sposób dać możność obu stronom osiągnięcia jaknajwiększych korzyści.

Na takie postawienie sprawy, odpowiedź nie dała długo czekać, była ona jednak negatywna. Kraje o silnym przemyśle dbają jednak o to, by zachować swą produkcję rolniczą; powodem tego jest groźba wojny, groźba odcięcia od krajów importujących zboże, co równa się zagładzie. W takiej sytuacji jest np. Szwajcaria, która cudów wprost dokazywała w czasie wojny, aby wyżywić swą ludność, a obecnie pomna tego, otacza opieką swe rolnictwo.

Taka opieka nad rolnictwem przybiera prawie wszędzie i zawsze postać ochrony celnej. Anglja już w połowie XV-go wieku ustanowiła zakaz importowania lub eksportowania zboża, gdy cena jego przekroczy pewne oznaczone granice; ta polityka zbożowa i rolnicza po tysiącnych perypetyjach w ciągu półtora wieku, zachowała swój tradycyjny sens. I dzisiaj, gdy ideą dominującą polityki gospodarczej (mimo wszelkich wahań) jest zmniejszenie stawek celnych, rolnictwo wszystkich krajów domaga się protekcji. Co jednak, gorsza, państwa w ostatnich czasach coraz bardziej opiekują się rolnictwem i faworyzują je. Dzieje się to z niewielkim uszczerbkiem ogólnego stanu gospodarczego w krajach bardzo uprzemysłowionych (Anglja — uprawa cukru, Szwajcaria — zboże i t. d.), ale w krajach, gdzie przemysł jeszcze nie stanął silnie na nogach, jak np. w Polsce, widzimy zgubne rezultaty faworyzowania fiskalnego rolnictwa kosztem przemysłu i handlu.

Ten skomplikowany węzeł zagadnień polityki gospodarczej musi rozwiązać przemysł i rolnictwo razem; dlatego też zaproszono w ostatnich dwóch latach rolnictwo do współpracy w dziedzinie ekonomicznej z Ligą Narodów. Ta zaś pragnie zaszcześcić w reprezentantach rolnictwa poczucie odpowiedzialności międzynarodowej, w ten sposób, że rzadkie umieszczenie w traktatach handlowych klauzul korzystnych dla pewnego kraju, przynosi dobre rezultaty ostateczne i w ten sposób pragnie zmniejszyć presję wywieraną przez sfery rolnicze na umowy gospodarcze międzynarodowe.

Międzynarodowa współpraca gospodarcza zapewni jaknajlepsze wyniki poszczególnych krajów. Gdyby tę prawdę zechcieli zrozumieć także i wybitni przedstawiciele rolnictwa — byłby to wielki krok naprzód w walce z kryzysem gospodarczym. Tego jednak przedstawiciele rolnictwa dotychczas nie rozumieli, a może nie chcieli zrozumieć! Niemniej jednak porozumienia nie osiągnięto, bowiem rolnictwo reklamując dla siebie prawo obrony bytu, potrafiło zyskać sobie wpływy w poszczególnych parlamentach i państwach. Nic tu nie pomogła objecka sfer międzynarodowych, że jeśli się zmniejszy protekcję przemysłu, upadnie przez to konieczność protegowania specjalnie rolnictwa.

Komitet Doradczy Ekonomiczny, który pod przewodnictwem b. prezydenta ministrów Belgii, p. Theunisa i przy udziale najwybitniejszych ekonomistów wszystkich bodaj państw, obradował w Genewie nad sytuacją gospodarczą Europy i zwrócił uwagę na poruszoną powyżej kwestję rozbieżności w polityce przemysłu i rolnictwa.

Z dyskusji tej jasno wynika, że od stanowiska rolnictwa w najbliższej przyszłości zależy przyszłość gospodarcza kontynentu.

I w istocie przed rolnictwem światowym postawiono bardzo ciekawy i ważny problemat:

Albo podzielić Europę na 28 walczących z sobą stale, zamkniętych organizmów, albo też starać się o zaspakajanie swych własnych interesów w ramach współpracy międzynarodowej. Pierwsza z tych dróg prowadzi do ruiny, druga — do ratunku.

Wybór zasadniczo nie jest trudny, ale, ażeby to drugie rozwiązanie wcielić w życie, konieczna jest pełna zrozumienia i harmonijna praca przedstawicieli rolnictwa. Jest to jednak trudne z tego jeszcze względu, że dotychczas nie można było szarmonizować działalności samych organizacji rolniczych. Po-

lityka ich jest często rozbieżna, interesy ich często się różnią, a nadewszystko panuje — pozwolimy sobie nazwać rzecz po imieniu — zacofanie. Dla zilustrowania tego braku współpracy sfer rolniczych wystarczy wspomnieć wielką ilość ich organizacji, przyczem czołowa: Instytut Międzynarodowy Agromiczny w Rzymie (zał. w r. 1905) wrogim do pewnego stopnia okiem spogląda na zajęcia się zagadnieniami rolnictwa przez Ligę Narodów.

Stoimy u kresu rozważań powyższego zagadnienia. Zajęliśmy się nim tak obszernie z tego względu, że dominuje ono nad międzynarodowym życiem gospodarczym. Sprawa ta posiada szczególną wagę dla Polski, gdzie nieraz odczuć się dało tarcie pomiędzy rolnictwem a przemysłem i gdzie często, a bodaj zawsze płacił ten ostatni koszty faworyzowania pierwszego.

Istotną podstawę tych doniosłych wysiłków określił świetnie b. minister Theunis: „Jest jedna zasada, o której nie wolno zapomnieć, jeśli się nie chce ponieść następnie bolesnych konsekwencji — „Dobro, postęp całej ludzkości winny stanąć na pierwszym miejscu, przed wszelkimi pojęciami i korzyściami prywatnymi”.

WYSTAWA W BARCELONIE Niewykończone pawilony — Pałac Narodowy — Orgja światła — PWK. i wystawa barcelońska

Barcelona, GK.

Wystawa Barcelońska obejmuje trzy działy zasadnicze: gospodarczy, artystyczny i sportowy.

Dział gospodarczy, podzielony na handel, przemysł i rolnictwo, mieści się w pawilonach: pracy, elektryczności i mechaniki, komunikacji i transportów, odzieży, rolnictwa, budownictwa, wreszcie dwa pawilony, przeznaczone dla sekcji zagranicznych.

Dział artystyczny reprezentuje: pałac narodowy, wystawa sztuki nowoczesnej (międzynarodowej) i teatr grecki.

Na pograniczu między obydwoimi temi działami znajdują się pawilony: kinematografii, sztuki graficznej, sztuki stosowanej. W dziale sportowym zwraca uwagę: stadjon i pawilon przemysłu sportowego.

Pozatem znajdują się na wystawie: pawilon rządowy hiszpański, dom prasy oraz pawilony poszczególnych krajów i firm, wreszcie nieodłączny luna-park.

Pierwszorządne miejsce zajmuje pawilon sztuki międzynarodowej, gdzie prócz Hiszpanji reprezentowane są Francja, Belgja, Węgry i Portugalja. Innych krajów brak. Francja, podobnie jak w Warszawie, dała dzieła o zabarwieniu radykalnem, inne kraje wybrały prace reprezentujące różne kierunki zarówno wczorajsze, jak dzisiejsze. Dumą wystawy obok pałacu narodowego jest stadjon. Zajmuje on przestrzeń 45.225 m. kw., z tego tereny dla zawodów mają 20.575 m. kw. Pośrodku znajduje się plac dla piłki nożnej i rugby otoczony bieżnią długości 500 m., szerokości 8 m. 40. Przy stadjonie znajduje się m. in. hala dla boksu, szermierki i gimnastyki, basen do pływania i t. d. Stadjon barceloński po stadjone w Wembley (Londyn) jest największym w Europie.

Własne pawilony mają tylko Szwecja i Niemcy. Rumunja przystępuje dopiero do budowy pawilonu. Inne kraje, jak Francja (sztuka stosowana, konfekcja, samochody, lotnictwo), Włochy (samochody, lotnictwo), Finlandja (przemysł drzewny), Norwegja i Danja (porcelana), Szwajcarja (zegarmistrzostwo), zajmują większe lub mniejsze części pawilonów zbiorowych w wystawie, uważając, iż się nie kalkuluje.

Polska, jak wiadomo, w ostatniej chwili postanowiła wobec wystawy poznańskiej nie figurować w Barcelonie.

Z drugiej strony jednak byłoby wskazane reklamować odpowiednio wystawę poznańską na terenie barcelońskim jako dzieło wielkiego zbiorowego wysiłku narodu polskiego.

Opis wystawy byłby bardzo niekompletny, gdyby nie wspomnieć o jednej jeszcze niezwykle atrakcyjnej jej stronie, którą jednakże tylko w porze nocnej podziwiać można, mianowicie iluminacji wystawy i wyzyskaniu efektów świetlnych. Pod tym względem wystawa barcelońska wyprzedziła chyba wszystko, cokolwiek i gdziekolwiek dotychczas uczyniono. Oświetlone są więc przedewszystkiem wszystkie niezliczone fontanny, wodospady i kaskady.

Ze specjalnie wzniesionej wieży reflektory oświetlają pałac narodowy, zaś niezwyklej siły reflektory, zainstalowane z tyłu za tym pałacem rzucają oléniewający snop promieni, które jakgdyby strzelały z kopuły pałacu. Pozatem mamy tam tysiące oryginalnych słupów świetlnych, a wreszcie nowość niezwykle efektowna: para świetlna, unosząca się z wielkich urn, ustawionych na schodach tarasowych.

Wszystko to sprawia, że wystawa w nocy staje się czemś naprawdę zjawiskowem, szczególnie zaś

widok od strony wejścia na wspaniałe tarasy, skapane w iskrzących się kaskadach i na dominujący u szczytu, tonący w blaskach srebrzystych pałac narodowy, ze snopem promieni nad jego kopułą — jest niezapomniany, jedyny w swoim rodzaju.

Jakie wrażenie odnosi się z Barcelony, po zapoznaniu się z wystawą poznańską?

Trudno tu czynić porównania dla dwóch powodów: 1) wystawa w Barcelonie jest międzynarodową, nasza — krajową; 2) nasza wystawa jest całkowicie wykończoną i daje obraz pełny, tu wszystko jest jeszcze na warsztacie.

Pewne jednak zasadnicze różnice są już od pierwszej chwili nietylko widoczne, lecz rzucają się w oczy. Tu — jest większy przepych zewnętrzny; u nas zwrócono przedewszystkiem uwagę na wartość wewnętrzną. Poszczególne pawilony są w Barcelonie bez porównania większe, okazalsze, nieraz wprost monumentalne, u nas natomiast urządzenie wewnątrz pawilonu jest dokonane z większym smakiem. Pod względem zawartości pawilonów nasze

pawilony ciężkiego przemysłu i przemysłu żelaznego są bez porównania ciekawsze od analogicznych pawilonów w Barcelonie, nie mamy natomiast w Poznaniu niczego, co by choćby przypominało tutejszy pawilon narodowy z jego muzeum sztuki hiszpańskiej w historycznym rozwoju. O całe niebo bogatszy jest też nasz pawilon rządowy od pawilonu rządowego hiszpańskiego, w którym przeważają wykresy. Obszary naszej wystawy i wystawy barcelońskiej są mniej więcej równe, z tą jednak wybitną różnicą, że tu wystawa leży na powierzchni górzyści, u nas zaś na równinie, tu tereny parku Mantjuich włączone zostały do wystawy, u nas park znajduje się poza nią. Nie wytrzyma też żadnego porównania nocne oświetlenie obu wystaw, na które specjalny położono nacisk.

Jeżeli wreszcie porównywać organizacyjną stronę obu wystaw, ich układ i przejrzystość, to znów znacznie zyskuje wystawa poznańska, mając pod tym względem przewagę nad pewną chaotycznością wystawy hiszpańskiej.

PRAWO - PODATKI

USTAWODAWSTWO

ORZECZNICTWO

Nowy Kodeks Postępowania Karnego

Dnia 1 lipca r. b. wszedł w życie nowy Kodeks Postępowania Karnego. Jest to chwila w dziejach odrodzonego Państwa Polskiego b. doniosła: na miejsce bowiem trzech zaborczych procedur, odmiennie w każdej dzielnicy normujących formy postępowania sądowo-karnego, obowiązuje odąd ustawa rodzima, twór oryginalny myśli prawniczej polskiej. W ten sposób cała obszerna dziedzina procesu karnego została na terenie Rzeczypospolitej zunifikowana, co przyczyni się niewątpliwie do szybszego zatarcia się sztucznych odrębności między poszczególnymi dzielnicami Państwa.

W związku z tym faktem powstaje konieczność zorientowania się — choćby pobieżnego — w tych przepisach nowego K. P. K., które odbiegają od analogicznych postanowień wygasającej rosyjskiej U. P. K. Różnice te bowiem są dosyć znaczne i ludność musi się do nich stopniowo przyzwyczaić, unikając tem samem nieporozumień, jakie na tem tle mogą wyniknąć.

Obecnie chcemy zwrócić uwagę na kilka takich właśnie różnic, które najczęściej będą się dawać we znaki szerokim masom publiczności, stykającej się z Sądem.

AKT OSKARŻENIA.

Dotychczas, jak wiadomo, pokrzywdzony wnosił do Sądu „skargę”, obecnie skarga taka nosi nazwę „aktu oskarżenia”. Akty oskarżenia w sprawach z oskarżenia publicznego (popularnie zwane „sprawami policyjnymi”) sporządza i wnosi do Sądu z reguły prokurator, przed Sądami Grodzkimi ponadto policja i inne organa administracji do tego uprawnione (np. urzędy skarbowe i t. p.). W sprawach prywatno-skarbowych (np. o obelgę, pobicie i t. p.) akt oskarżenia do Sądu Grodzkiego może wnieść każdy pokrzywdzo-

ny bez ograniczenia, natomiast* akt oskarżenia w takichże sprawach, wnoszony do Sądu Okręgowego winien być podpisany przez adwokata lub obrońcę sądowego (art. 83 P. K.). Ponadto oskarżyciel prywatny winien złożyć przy akcie oskarżenia na rachunek kosztów postępowania w Sądzie Grodzkim 20 zł., a w Sądzie Okręgowym 50 zł. (art. 554), inaczej bowiem sprawa będzie postawiona bez biegu i ulegnie umorzeniu na skutek przedawnienia.

APELACJA — KASACJA.

Jeżeli Sąd pierwszej instancji wymierzył tylko grzywnę do 150 zł. lub areszt do 3 dni, albo obie te kary łącznie, za przestępstwo, za które ustawa przepisuje tylko grzywnę lub areszt, albo obie te kary łącznie — wówczas od wyroku takiego niema apelacji (art. 41 p. wpr.); w wypadku tym można założyć tylko kasację do Sądu Najwyższego. Aby założyć kasację, trzeba: 1) zapowiedzieć ją w ciągu 3 dni od daty ogłoszenia wyroku (art. 223 k. p. k.) i złożyć wywód kasacji w ciągu 7 dni od daty doręczenia odpisu wyroku umotywowanego (art. 224) i 2) dołączyć do wyvodu kasacji dowód wpłacenia kaucji kasacyjnej w wysokości 100 zł., bez czego kasacji się nie przyjmuje (art. 431). Kaucja ta w razie oddalenia kasacji nie ulega zwrotowi (art. 493). — We wszystkich innych sprawach (t. zn. o ile ustawa przepisuje za dany czyn areszt bezwzględny lub więzienie, lub o ile Sąd wymierzył karę wyższą ponad 3 dni aresztu, względnie 150 zł. grzywny) — stronie niezadowolonej z wyroku służy apelacja. W tym celu należy również w taki sam sposób i w tymże terminie zapowiedzieć apelację i złożyć wywód (kaucji się nie składa). Przy wyroku zaocznym zapowiedzenie jest zbędne: skazany może wtedy bądź zaskarżyć wyrok wprost w drodze ape-

lacji w ciągu 7 dni od daty doręczenia mu z urzędu odpisu wyroku, bądź wnieść sprzeciw z usprawiedliwieniem swego niestawiennictwa i prośbę o zarządzanie nowej sprawy w Sądzie pierwszej instancji (art. 381). W razie odrzucenia sprzeciwu w sprawach rozpoznawanych przez Sąd Okręgowy, służy skazanemu termin (7-dniowy) od apelacji, licząc od daty zawiadomienia o odrzuceniu, natomiast w sprawach rozpoznawanych przez Sąd Grodzki, w tymże wypadku apelacja nie służy, chyba że skazany ze sprzeciwem połączył — na wypadek jego odrzucenia — apelację. Należy tu zaznaczyć, że, o ile przy rozpoznawaniu sprzeciwu oskarżony lub obrońca stawi się, wyrok zaoczny traci moc i nie krępuje Sądu (t. zn. następny wyrok ocny może być łagodniejszy lub surowszy); natomiast gdyby oskarżony lub obrońca znow się nie stawił, wyrok zaoczny pozostaje w mocy (art. 383).

ODSTĄPIENIE OD OSKARŻENIA.

Nowy K. P. K. nie zna, ściśle mówiąc, t. zw. pojednania się stron w sprawach prywatno-karnych, zna natomiast odstąpienie od oskarżenia. Jeżeli oskarżyciel pryw. przed rozpoczęciem rozprawy oświadczy, że odstępuje od oskarżenia (czyli zrzeka się skargi), to Sąd postępowanie umarza. Natomiast odstępowanie oskarżyciela prywatnego po rozpoczęciu rozprawy, a przed upływem terminów apelacyjnych, względnie przed ogłoszeniem wyroku II instancji, powoduje umorzenie tylko wtedy, jeżeli nastąpiło za zgodą oskarżonego lub na rozprawie zaocznej (art. 68). Należy tu jeszcze zaznaczyć, że nieusprawiedliwione niestawiennictwo oskarżyciela prywatnego uważa się za odstąpienie od oskarżenia (art. 327). Jeżeli więc oskarżyciel pryw. mimo otrzymania wezwania nie przybędzie na rozprawę, Sąd umorzy postępowanie, przyczem oskarżyciel pryw. traci załączoną do sprawy zaliczkę (art. 561). Z. S.

PRZESTRZEGANIE WYROKÓW NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU.

Mając na względzie ujednostajnienie postępowania wymiarowego i należyte stosowanie ustaw podat-

kowych, ministerstwo skarbu rozsyła w drodze okólników do wiadomości wszystkich izb skarbowych wyroki Najwyższego Trybunału Administracyjnego, mające zasadnicze znaczenie.

Nie wątpiąc, że izby skarbowe wykorzystują należycie rozsyłane wyroki, ministerstwo skarbu podkreśliło obowiązek ścisłego przestrzegania przez władze wymiarowe zarówno I-ej jak i II-ej instancji tez, ustalonych w wyrokach Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wydawanie orzeczeń sprzecznych z tezami tych wyroków jest bezwarunkowo niedopuszczalne (Okólnik min. skarbu 1929 r. L. D. V. 3758/1).

NOWE PRZEDŁOŻENIA PODATKOWE.

Ministerjum skarbu prowadzi studia nad nowymi wnioskami podatkowymi, które ewentualnie byłyby przedłożone sejmowi na sesji jesiennej. Przytem nie jest prawdopodobne, by ze względu na trudne obecnie położenie rolnictwa, zostały ponownie wniesione przedłożenie o podwyżce podatku gruntowego, albo też przedłożenie o wprowadzeniu podatku mieszkaniowego dla budynków wiejskich.

Co się tyczy podatku od obrotu, to wypracowywana obecnie nowela, zapewne nie będzie stanowiła rozszerzenia uprawnień ministra do obniżenia stopy, lecz pozytywnie obniży stopę podatku obrotowego dla wszelkiego handlu na 1% (o ile wyjątkowo handel nie opłacał teraz mniej niż 1%).

Prawdopodobnie narażenie nie jest przewidziane w projekcie noweli obniżenie stopy podatkowej dla przemysłu.

Natomiast rząd zastanawia się obecnie nad możliwością wprowadzenia ulg co do podatku obrotowego dla niektórych kategorii przemysłu, szczególnie dotkniętych przesileniem w ramach uprawnień służących ministrowi skarbu na zasadzie art. 94, który mówi o „wyjątkowych wypadkach, zasługujących na szczególną względną, gdyby uiszczenie podatku mogło narazić egzystencję gospodarczych płatników“.

RYNKI

Doniesienia specjalnej służby informacyjnej.

Od własnych korespondentów „Głosu Kupiectwa”

BAWELNA

KONJUNKTURA W ŁODZI.

Sytuacja na rynku wyrobów bawełnianych w ciągu ostatniego tygodnia nie uległa żadnym prawie zmianom i w dalszym ciągu zapotrzebowanie klientów jest minimalne. Zaznaczyć jedynie należy, że ilość protestów wekslowych bardzo poważnie się zmniejszyła, co zresztą było do przewidzenia, większość bowiem weksli opiewała na terminy czerwcowe, względnie na początki sierpnia.

Wobec zbliżającego się sezonu zimowego w tej branży, przybwa do Łodzi już teraz bardzo wielu kupców prowincjonalnych, którzy dotychczas wobec fatalnej konjunktury, jaka w branży tej panowała, nie mogli wywiązać się ze wszystkich swych zobowiązań wekslowych i nie wykupywali protestów wekslowych, zaopatrzonych ich żyrami. Kupcy ci, wiedząc o tem, iż w przyszłym sezonie dostawcy stosować będą politykę bardzo ostrożnościową przy przyjmowaniu pokrycia wekslowego i w pierwszym rzędzie nie będą otrzymywać towaru ci kupcy, którzy nie wywiązali się należycie ze swych zobowiązań, zgłasza-

ją się obecnie do przemysłowców, względnie hurtowników, którzy sprzedawali im dotychczas towar z tem, iż wzamian za znajdujące się u dostawcy protesty z ich żyrami dadzą im weksle inne, albo własne, albo też z ich żyrami, byle tylko doprowadzić do tego, by mogli otrzymywać w dalszym ciągu towary.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dostawca przyjmować będzie weksle takie tylko od takiego odbiorcy, którego sytuacja finansowa nie jest zbyt groźna i co do którego będzie można mieć nadzieję, że inne zobowiązania wykupi w terminie.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż w ten sposób musi nastąpić w branży tej b. poważne odprężenie sytuacji, większość bowiem dostawców z powodu zupełnego braku zbytu nie posiada ani gotówki, ani też materiału wekslowego, a obecnie ma okazję zamiast leżących u nich bezużytecznie protestów wekslowych otrzymać weksle świeże, które może przeciw dyskontować, a przez to otrzymać świeżą gotówkę, tak obecnie mu potrzebną.

Również takie wyjście z sytuacji jest wygodne i dla kupca, ma on bowiem nadzieję, że sytuacja obecna musi się kiedyś jednak skończyć, a nie ulega wątpliwości, iż z chwilą wzmożonego zapotrzebowania klienteli i jemu będzie łatwiej wywiązać się ze wszystkich swych zobowiązań, a co najważniejsze, będzie mógł na najbliższy sezon poczynić odpowiednie zakupy, obecnie bowiem nikt z kupców tych większych zapasów towarów zimowych na składzie nie posiada.

Jeżeli chodzi o cenniki na towary zimowe, to nie są one do tej chwili ustalone, a to z tego względu, iż dotychczas jeszcze nie wiadomo, jak ukształtuje się sytuacja zarówno na rynkach surowej bawełny, jak i na rynku krajowym. O ile bowiem surowiec bawełniany będzie i w tym roku przedmiotem zwiększonej spekulacji, co stale powoduje bardzo poważne wahania cen, przemysłowcy będą musieli się do wahań tych zastosować, również ceny uzależnione są bardzo poważnie od konjunktury, jaka na rynku tym zapanuje. Jeżeli bowiem zapotrzebowanie klienteli będzie duże, wyzyskają to stanowczo dostawcy, tem bardziej, iż muszą je oni choć częściowo sobie odbić.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa ceny towarów bawełnianych zimowych ustalone zostaną przez poszczególne fabryki tutejsze dopiero w połowie sierpnia r. b.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA W WIELKOPOLSCE.

(Od poznańskiego koresp. „Gł. Kup.“)

Poznań, w lipcu.

Z końcem czerwca, a raczej z początkiem lipca sezon letni u hurtowników uważać należy za zakończony.

Obroty ogólne, a zatem i wpływy naogół mniejsze, niż w roku ubiegłym. Obecnie czynione są przygotowania do sezonu zimowego.

Z powodu ustabilizowania się dobrej pogody, handel detaliczny stoi pod znakiem dużego ożywienia, na co wpłynęła niewątpliwie powszechna Wystawa Krajowa, która ściąga do Poznania wielu przyjezdnych, tak z kraju, jak i zagranicy. *Wielki popyt istnieje na towary letnie*, a mianowicie: jedwabie, musliny, sztuczne jedwabie, woale i kretony.

Obroty wykazują zwyczajną do 10—20-procentową. O ile pogoda w bieżącym i następnym miesiącu utrzy-

ma się, spodziewać się należy pożądanego uzdrowienia stosunków handlowych w tej branży.

W *dziale konfekcji* zato czerwiec okazał się słabszym w stosunku do miesiąca maja.

Jak podaje Wielkopolska Izba Przemysłowo-Handlowa, pierwsze półrocze w dziale konfekcji było niekorzystne z następującej przyczyny: Według mody, płaszcze damskie należało wykonywać z tak zwanych materiałów jednolitych (gładkich) w fasonach fantazyjnych z kloszem, haftowane i t. p. Tymczasem klientela zupełnie nie reagowała na właśnie przez modę przepisane płaszcze i kupowała w 95% płaszcze z impregnowanej gabardyny, trenchcoaty oraz t. zw. wywrotki.

Wskutek tego artykuły „modne” leżą jako towar niesprzedajny i muszą być niżej własnych kosztów oddane.

Brak gotówki daje się nadal silnie we znaki.

J. K.

ZWYŻKA CEN BAWELNY AMERYKAŃSKIEJ.

Notowania rynkowe bawełny amerykańskiej, które od połowy kwietnia wykazywały stałą tendencję zniżkową, osiągnęły ostatnio pewne zrównoważenie. Nadchodzące z Ameryki wiadomości o bardzo pomyślnej pogodzie powinny właściwie wpływać na zniżkowe kształtowanie się cen bawełny amerykańskiej. Jednakże opublikowane sprawozdanie biura w Washingtonie wpływa na tendencję zniżkową hamująco. Sprawozdanie to brzmi:

— Obszar wzięty w roku bieżącym pod uprawę bawełny szacowany jest na 48.457.000 akrów co przedstawia się w porównaniu z latami ubiegłymi jak następuje:

w r. 1926 wzięto pod uprawę 48.898.000 akrów

w r. 1927 wzięto pod uprawę 42.112.000 akrów

w r. 1928 wzięto pod uprawę 46.695.000 akrów

Wzięte za podstawę do obliczeń uprawnione w roku bieżącym obszary pozwalają przy obecnych sprzyjających warunkach atmosferycznych szacować przyszłe zbiory bawełny amerykańskiej na 15.196.000 bel. Ze względu na to, że przypuszczalne zbiory pokrywają się z roczną konsumpcją bawełny, należałoby się liczyć ze zwyczajną cen bawełny.

WEŁNA

CISZA NA RYNKU ŁÓDZKIM.

Tydzień ostatni na łódzkim rynku przeszedł pod znakiem zupełnej ciszy, czego jednak nie należy uważać za pogorszenie się sytuacji, miesiąc ten bowiem nawet w normalnych warunkach należy do miesięcy międzysezonowych, kiedy to zwykle zapotrzebowanie klienteli jest minimalne.

Wszystkie fabryki wełniane przygotowują się intensywnie do zbliżającego się sezonu zimowego, zaznaczyć należy, iż przemysłowcy, nauczeni smutnym doświadczeniem pracują obecnie ostrożnie i na zmniejszoną skalę, nie chcąc narazić się na to, by towary pozostały im na składzie.

Aczkolwiek, jak zaznaczyliśmy wyżej, lipiec należy do miesięcy ogórkowych, to jednak już w dniach ostatnich zgłaszali się do poszczególnych dostawców kupcy-konfeksjonerzy, którzy zakupywali kolekcje

towarów, celem zorientowania się w zapotrzebowaniu klienteli prowincjonalnej.

Jeżeli chodzi o wypłacalność klienteli w tej branży, to zasadniczo nie uległa ona żadnemu prawie polepszeniu i fala protestów wekslowych jest nadal bardzo poważna. Żyranci wykupują weksle te bardzo ciężko i niejednokrotnie dostawca czekać musi na gotówkę złożoną za protest kilka tygodni.

Wobec powyższej złej wypłacalności dostawcy pracują obecnie bardzo ostrożnie, udzielając kredytu wekslowego długoterminowego kupcom wyłącznie pewnym, ci natomiast kupcy, którzy wywiązywali się dotychczas ze wszystkich swych zobowiązań nieszczęśliwie, jakkolwiek mogą otrzymać towar nadal, to jednak już na weksle znacznie krótsze, a mianowicie maksimum na 6 miesięcy, zamiast dotychczasowych 10 miesięcy. Mowa tutaj, ma się rozumieć, tylko o tych kupcach, którzy wykupili swe zobowiązania, jakkolwiek nie w terminie, to jednak po pewnym czasie. Kupcy mniej pewni towaru na kredyt wogóle nie otrzymują.

Analogicznie o branży bawełnianej i tutaj cenniki towarów zimowych nie są jeszcze ustalone, według jednakże słów zarówno przemysłowców jak i hurtowników, najprawdopodobniej nie ulegną one żadnym zmianom i kształtować się będą w granicach cen obowiązujących w sezonie zimowym roku ub.

Horoskopy na przyszłość w branży wełnianej są narazie trudne do przewidzenia i uzależnione są nadal w pierwszym rzędzie od wypłacalności klienteli oraz od stopnia jej zapotrzebowania. Wobec tego, iż kupcy zarówno z prowincji bliższej, jak i z innych dzielnic Polski zapasów towarów zimowych nie posiadają prawie zupełnie, należy mieć nadzieję, że zapotrzebowanie ich znacznie się zmniejszy tem bardziej, że i żniwa zapowiadają się bardzo dobrze, a

więc siła nabywczą chłopa, który stale jest najpoważniejszym odbiorcą na rynku krajowym, poważnie wzrosła.

Jak narazie, uchwały konwencji zarówno gotowych towarów wełnianych, jak i czesankowych jeszcze nie obowiązują i każda firma warunki pokrycia traktuje zupełnie indywidualnie, nie ulega jednakże żadnej wątpliwości, że z chwilą unormowania się warunków w tej branży uchwały te zaczną obowiązywać ponownie.

SYTUACJA W OŚRODKACH PRZEMYSŁOWYCH.

Fabryki bielskie w związku ze spadkiem cen surowców, obniżyły jeszcze bardziej ceny swych wyrobów gotowych. Stan zamówień na sezon zimowy jest stosunkowo dobry.

Fabryki wyrobów wełnianych okręgu łódzkiego przeszły przeważnie na 3 do 4 dni pracy w tygodniu przy równoczesnym urlopowaniu dużej ilości robotników. Naogół stan zatrudnienia wynosi obecnie około 30 proc. Redukcja dotknęła nietylko firmy łódzkie, ale zastosowali ją również przemysłowcy tomaszowscy. Przymuszczać należy ograniczenie produkcji przyczyni się w pewnym stopniu do polepszenia się sytuacji.

Część fabryk rozpoczęła produkcję na sezon zimowy. Przemysł pokłada wielkie nadzieje w tym sezonie, gdyż towarów zimowych u hurtowników jest stosunkowo niewiele.

W wytwórniach białostockich ruch jest dość znaczny, ze względu na wzrost zamówień zagranicznych. Ponieważ zapotrzebowanie na rynku krajowym od pewnego czasu stale się zmniejsza, przemysłowcy dostosowują swą produkcję do wymogów rynków wschodnich i przechodzą powoli zupełnie na eksport.

Organizacje gospodarcze i społeczne

STOWARZYSZENIE KUPCÓW m. ŁODZI.

Kasa Wzajemnej Pomocy.

W lokalu Klubu Towarzyskiego przy Stowarzyszeniu Kupców m. Łodzi, ul. Piotrkowska 73, dnia 27 czerwca 1929 r. odbyło się doroczne walne zebranie.

Zebranie zagał przewodniczący zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy na wypadek śmierci p. Maurycy Saks i na jego wniosek uczczono zmarłych w r. 1928 i 1929 r. uczestników Kasy oraz adw. b. p. Jakóba Szwajcera b. doradcy prawnego stowarzyszenia, po czym przystąpiono do wyboru przewodniczącego ogólnego zebrania, asesorów i sekretarza. Przez aklamację wybrano p. Daniela Berkowicza, jako przewodniczącego pp. Marcina Sieradzkiego i Stanisława Glassa, jako asesorów i p. Izydora Weisberga, jako sekretarza.

P. Weisberg odczytał protokół ostatniego walnego zebrania, który został zatwierdzony.

Sprawozdanie z działalności zarządu za r. 1928 odczytał p. Samuel Fryde, które zostało przyjęte do wiadomości.

Przez aklamację ponownie zostali wybrani do zarządu pp. Jakób Klecki, Herman Lipman, Samuel Fryde i Piotr Chari, którzy mandaty swoje przyjęli.

* * *

Celem szybkiej wypłaty premij ubezpieczeniowych każdy uczestnik Kasy winien poczynić adnotację — komu ma być wypłacona premia po śmierci.

Zgłoszenia składać należy do kancelarii stowarzyszenia (Piotrkowska 73).

NOWE WŁADZE CENTRALNEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW.

W czwartek, dnia 4 lipca r. b. odbyło się pod przewodnictwem radnego I. M. Bialera pierwsze posiedzenie nowo wybranego zarządu centralnego stowarzyszenia kupców i przem. woj. łódzkiego, na którym obrane zostało prezydium zarządu w składzie następującym:

Prezes p. E. Hamburski, wiceprezesi pp.: inż. G. Praszki, J. Degensztajn, sekretarze pp.: M. Halpern, Ignacy Jaszuński, skarbnicy: pp. M. Gordon, A. Sztajnsznajder, gospodarze lokalu pp.: Maurycy Bialer, N. Rozenblum.

Na wniosek p. prezesa Hamburskiego uchwalono jednogłośnie dokooptować do prezydium p. Leopolda Rozenbauma, sędziego handlowego.

TOWARZYSTWO EMIGRACYJNE.

Odbyło się posiedzenie zarządu nowoutworzonego oddziału łódzkiego polskiego tow. emigracyjnego.

Prezesem towarzystwa został kurator szkolny Gadomski, wiceprezesami pułk. Więckowski i Leon Chwalbiński, skarbnikiem p. Mieczysław Herc i sekretarzem p. Kazimierz Janiszewski.

Pozatem w skład zarządu wchodzi pp. ks. Bliżniński, naczelnik Rosset i starosta Rzewski.

KOOPERATYWA KRAWCÓW.

Cech krawiecki (Piotrkowska 20) postanowił powołać do życia własną kooperatywę, która będzie miała za zadanie dostarczanie krawcom wszelkich dodatków.

Kooperatywa ta będzie się zaopatrywać w towary bezpośrednio w składach fabrycznych.

Początkowy kapitał zakładowy kooperatywy tej wyniesie 100 tys. zł.

Z C. Z. K.

Na dorocznym zebraniu centrali związku kupców w Warszawie wybrano zarząd, w skład którego weszli pp.: rad. Truskier, pos. Wiślicki i Kobryner.

Do rady weszli pp.: Sztrancman, Lewenfisz, Grosberg i Pat. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Brehlich, dr. Gliksberg, Sieradzki i Berenholc.

STOWARZYSZENIE PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH W WARSZAWIE.

Na posiedzeniu organizacyjnym Zarząd Stowarzyszenia ukonstytuował się jak następuje: Maksymilian Friede — prezes, Szymon Baumritter i Józef Freider — wiceprezesi, Mieczysław Kott — generalny sekretarz, Ludwik Wachtel — skarbnik.

STOWARZYSZENIE KUPCÓW POLSKICH.

Odbyło się doroczne walne zebranie członków Stow. Kupców Polskich. Po zapoznaniu się ze sprawozdaniem działalności stowarzyszenia i ożywionej dyskusji na ten temat zebrani jednomyślnie uchwalili udzielić absolutorjum ustępującym władzom. Zebranie zakończono zatwierdzeniem nowych oddziałów organizacyj w liczbie 12, oraz nowych kół zawodowych w liczbie 3, a mianowicie: sekcja kupców sprzedających na spłaty, zrzeszenie polskich przedstawicieli handlowych oraz chrześcijański związek kupców przemysłu mięsnego. Wśród dezyderatów przyjętych w dyskusji nad sprawozdaniem wymienić należy m. in. zalecenie powołania w stowarzyszeniu specjalnej komisji eksportowej oraz projekt utworzenia zrzeszenia wielkiego handlu.

W wyniku dyskusji uchwalono m. in. wezwać kupiectwo do jaknajliczniejszego zwiedzania P. W. K. oraz organizowania wycieczek na wystawę dla pracowników handlowych, a także zatwierdzono odezwę Stow. Kupców Polskich do ogółu kupiectwa polskiego w sprawie przygotowania przedsięwzięcia handlowych do sprawnego obsłużenia i godnego przyjęcia gości zagranicznych, przybywających z okazji P. W. K.

Stowarzyszenie Drobnych Kupców Towarów Kolonjalnych w Łodzi.

Stowarzyszenie powstało w r. 1915 w porze okupacji i liczy obecnie 700 członków. Stowarzyszenie broni członków we wszystkich instytucjach, u władz skarbowych, komunalnych itd.

Zarząd składa się z 12 członków i 6 zastępców, 3 członków komisji rewizyjnej i sądu polubownego. Na czele Zarządu stoi prezes p. Ulinower, wiceprezesi pp. Gottlieb i Finkelstajn oraz kierownik stowarzyszenia p. Goldkorn.

Przy stowarzyszeniu urzęduje stale radca prawny, udzielający bezpłatnych porad prawnych członkom. Stowarzyszenie reprezentowane jest przez swoich członków w Komisjach Szacunkowych wszystkich Urzędów Skarbowych.

Stowarzyszenie Kupców Surowców i Półfabrykatów Włókienniczych w Łodzi.

Stowarzyszenie powstało 6 maja 1928 r. i liczy obecnie 250 czynnych członków. Jest to organizacja o charakterze par excellence branżowym.

Przy stowarzyszeniu utworzona została sekcja przędzy wigonjowej. Na czele tej organizacji branżowej stoi Zarząd, w skład którego wchodzi pp.: prezes A. L. Apt, wiceprezes T. Kohn, sekretarz p. Tochterman, skarbnik M. Bankier, a jako członkowie pp.: Sz. Frogiel, S. Powodowski, M. Judkiewicz, Z. Biterman. Kierownikiem stowarzyszenia jest p. Rubinstein.

Z inicjatywy stowarzyszenia i pod jego patronatem powstała Spółdzielnia kredytowa, która obsługuje członków stowarzyszenia jak również kupców pokrewnych branż.

Placówka ta przez swą pożyteczną działalność przyczynia się do rozwoju kredytu wśród swoich członków, pozbawionych tego w Banku Polskim i Banku Gospodarstwa Krajowego.

Na czele spółdzielni stoi zarząd, w skład którego wchodzi pp. prezes M. J. Eibuszyc, wiceprezesi A. Krakowski, M. Elbaum, sekretarz B. Tochterman, członek Zarządu T. Kohn; w skład rady nadzorczej wchodzi pp.: prezes Ch. Solnik, wiceprezesi M. L. Lichtenstein, A. L. Apt, członkowie zarządu: Sz. Frogiel, S. Powodowski, M. Szrycer, I. Surolski.

Stowarzyszenie Drobnych Kupców w Halach i na Rynkach m. Łodzi.

Stowarzyszenie powstało w 1919 r., gdy wśród drobnego kupiectwa panował zupełny chaos po okupacji niemieckiej. To też założenie Stowarzyszenia spotkało się z pełnym uznaniem szerokich rzesz drobnych handlarzy z hal i rynkowych, którzy poruczali swe najpoważniejsze sprawy Zarządowi i sprężyscie pracującemu sekretariatowi Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie ma za zadanie pomoc handlarzom najdrobniejszym i najmniej uświadomionym. Jest to moment szczególnie ważki, gdyż drobny kupiec przeważnie w sklepie swoim czy w budce pracuje sam, często nawet bez przerwy obiadowej, i tem samem nie ma czasu na załatwianie w urzędach swych spraw.

Głównym przedmiotem pracy Zarządu jest uświadamianie mas drobnokupiectwa o sprawach ogólnych i kwestjach ich dotyczących, o zarządzeniach władz, zagadnieniach gospodarczych, o ich prawach i ich obowiązkach władz i społeczeństwa, podniesienie poziomu umysłowego i t. d. Stowarzyszenie w tym kierunku poszczycić się może poważnym sukcesem, gdyż zdołało wychować szereg wybitnych i gorliwych obrońców spraw drobnokupiectwa, dotąd nigdzie nie reprezentowanego. Stowarzyszenie ma obecnie przedstawicieli w instytucjach społecznych, państwowych, samorządowych, filantropijnych i t. d.

Nieźmiernych wysiłków ostatnio wymaga walka z t. zw. niezdrową konkurencją, szczególnie niebezpieczną dla drobnych kupców. W tym celu zwoływane są często zebrania ogólne i branżowe.

Intensywnie pracuje przy stowarzyszeniu Sąd Polubowny; członkowie korzystają z pomocy prawnej, tworzą się przy sekcjach branżowych koła ochrony kredytu i t. d.

Ogromną zasługą Stowarzyszenia jest utworzenie Banku Drobnych Kupców m. Łodzi, zaopatrującego członków w tani kredyt.

Drobni kupcy są w instytucjach kredytowych wyeliminowani. Zarząd Banku rekrutuje się z członków stowarzyszenia, których ilość stale wzrasta i dochodzi obecnie do 3.000.

Niestrudzonym prezesem Stowarzyszenia jest od pierwszej chwili jego powstania p. Lajb Rozenberg, prezes Rady Banku Drobnych Kupców, radca Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, radca Żyd. Gminy Wyzn. w Łodzi, członek wielu Komisji Obywatelskich i t. d. Czynnymi jego współpracownikami są: 1) wiceprezes p. G. Wolman, w.-prezes Zarządu Banku Drobnych Kupców, radca Izby Przem.-Handl. i t. d. oraz 2) wiceprezes p. M. Bendel, w.-prezes Rady Banku Drobnych Kupców i t. d. Resztę zasłużonych członków zarządu stanowią pp.: B. Szladkowski, F. Wajzman, Ch. Nicki, L. Laks, Sz. Gelrubin i J. Herszkowicz. Kierownikiem biura i sekretarjatu jest od r. 1922 p. D. Rozenberg.

Naogół rozpowszechniła się opinia, że Vistra jest produktem odpadkowym sztuczno-jedwabnym. Jest to opinia błędna, gdyż vistra powstaje ze specjalnych włókien, a produkowana jest w ten sposób, że nie podlega żadnym zmianom pod względem pierwszorzędnej jakości. Zewnętrznie cechuje vistrę subtelny połysk i niezrównana miękkość. W przeciwieństwie do sztucznego jedwabiu, który produkowany jest sposobem chemicznym, vistra podobna jest do wełny. Wyroby z vistry są niezwykle przyjemne w noszeniu dzięki swej elastyczności oraz dzięki temu, że utrzymuje ona ciepło. Nieźmiernie ważną zaletą vistry w obecnym okresie jest ta okoliczność, że wyroby z vistry są znacznie tańsze od wyrobów wełnianych. Jest to wynikiem tego, iż ze względu na charakter przędzy nie podlega ona silnym wahaniom cen, które są ustabilizowane i stanowią przez to dodatni czynnik kalkulacyjny włókiennictwa. Nic więc dziwnego, że przędza vistry opanowała te gałęzie włókiennictwa, które produkują wyroby pierwszorzędnej jakości.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w agenturze „VISLANA” w Łodzi przy ulicy Traugutta 5, tel. 81-52.

Dokładne omówienie szczegółów, pozostających w związku z wyrobami Vistra zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

WYTWÓRNIĄ WIN

na Pomorzu, pół miliona ltr. produkcji do oddania
Zgłoszenia pod 200000 do Adm. „Głosu Kupiectwa”

STOWARZYSZENIE
DROBNYCH KUPCÓW
w HALACH i RYNKACH
M. ŁODZI

UL. OGRODOWA 10
TELEFON NR. 28-38

Stowarzyszenie Kupców
Surowców
i Półfabrykatów Włókienniczych
w Łodzi

Moniuszki 5 — telefon 70-88

SPÓŁDZIELNIA KREDYTOWA
Kupców Surowców i Półfabrykatów
Włókienniczych w Łodzi
z ograniczoną odpowiedzialnością
MONIUSZKI 5 — TELEFON 70-88

Załatwia wszelkie operacje bankowe

DOM AGENTUROWY „**BARWANIL**” STANISŁAW MESSING i S^{KA}

ŁÓDŹ, ul. Sienkiewicza Nr. 55

Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 62.642. :-: :-: Rach. przekaz. w Banku Polskim.

TELEFONY: 6-20, 14-08, 14-72, 4-51, 54-10.

ADRES TELEGRAFICZNY: „BARWANIL”

PRZEDSTAWICIELSTWA:

„**I. G. Farbenindustrie Aktiengesellschaft**”

Frankfurt a/M., Höchst a/M., Leverkusen, Ludwigshafen

„**Chemikalien-Aktiengesellschaft, Berlin W 35**

„**Anilinchemie-Aktiengesellschaft, Wien IV/I**

„**Stickstoff-Syndikat, G. m. b. H., Berlin NW 7.**

BARWNIKI ANILINOWE, CHEMIKALJA i SZTUCZNY JEDWAB.

„**FAVORIT**”

FABRYKA PRZETWORÓW CHEMICZNYCH

F. E. ZIEGLER, Łódź

Przejazd 102 — Tel. 26-28.

Poleca znane ze swej dobroci towary a m. wszelkie:

emalje dekoracyjne,

emalje podłogowe,

lakiery powozowe, malarskie i dekoracyjne,

lakiery piecowe i techniczne,

sekatywy,

pokosty,

farby olejne,

kity szpachtlowe i szklarskie,

terpentyny, kalafonje,

zaprawy do podłóg i t. p. i t. p.

ZŁOTY MEDAL na wystawie w RZYMIE 1926 roku.

MIECZYŚŁAW
HERTZ

Łódź

Aleje Kościuszki 69

Telefony: 15-52, 51-43.

Zastępca Zakładów Solvay'a
w Polsce, Biura sprzedaży
wyrob. jutowych „Stradom”
i „Warta”, Fabryki papieru
i młynów w Częstochowie.

**Sprzedaż cementu
wagonowo i beczkami.**

EMIL HADRIAN

ŁÓDŹ, Cegielniana 81, tel. 9-64, Adr. telegr. „Milan Łódź“

Chemikalja – Barwniki

Przedstawicielstwa:

Verein für chemische & metallurgische Produktion, Karlsbad: barwniki, półprodukty, produkty nieorganiczne.

Chemische Fabrik H. Th. Böhme, Actien-Gesellschaft, Chemnitz: oleje uszlachetniające (Avirole)

Chemische Werke Schuster & Wilhelmy, Actien-Gesellschaft, Reichenbach O/L.: tanina, sól antymonowa, sól cynowa, emetyk, kwas galusowy.

Dubosc Frères, Successeurs de E. Dubosc, Le Havre et Muehlgraben-Riga, ekstrakty drzewne, garbniki.

Angielska Sp. Akc. „The Hugohütte Chemical Works Ltd“, Tarnowskie Góry: litopon, kwas borny, siarczan miedzi, siarczan glinu alu., boraks i t. p.

Przetwory Chemiczne

Chemische Produkte

W. GATKĘ

ŁÓDŹ

Biuro: Piotrkowska 189. Telefon 530.

Własne składy: Kilińskiego Nr. 165.

Reprezentacje i składy komisowe.

Dalszych zastępstw jednak tylko w tej branży
poszukuje.

Büro: Piotrkowska 189. Telef. 530.

Eigene Lagerräume: Kilińskiego 165.

Vertreter mit Kommissionslager.

Weitere Vertretungen erwünscht, jedoch nur in dieser
Branche.

JULJAN ERLICH

ŁÓDŹ, ulica Kilińskiego Nr. 151, telefon 4-52.

Adres telegraficzny: „LICHJAN“. Dostarcza z reprezentowanych fabryk:

Chemische Industrie Akt. Gesel. Gdańsk

Kwas solny 19/21 B. é. Sól glauberską calc. 95/98⁰/₀. Bisulfat (preparat winny).

Kwas do akumulatorów 22, 24 28 B. é.

z Zakładów Chemicznych „Zabłocie“ Sp. Akcyjna w Żywcu (Małopolska).

„Diastazon“ — Wyciąg słodowy dla celów włókienniczych (Diastafor). **Farby ochronne** patentu D-ra Liebreicha przeciwko rdzy, do wszelkich konstrukcji żelaznych i maszyn. **Farby olejne i emaljowe**, dla celów malarskich.

„Biomalz“ i „Maltogen“ ekstrakty słodowe lecznicze.

Z Zakładów N. V. Organon, Oss (Holandja). „Insulina“ dla cukrzycowo - chorych i organo - preparaty.

Sprzedaż po cenach ściśle fabrycznych.

Fabryka
Przetworów Chemicznych
Dyonizy Myślubórski i S^{ka}

Spółka z ograniczoną odpow.

Łódź

ul. Kilińskiego 86. Telefon 20-78.

poleca jako specjalność:

Szkło wodne dla przemysłu.

**Szkło wodne dla budowy
dróg.**

Żug sodowy

(Natronlauge).

Sól glauberska

kryształiczna (Glaubersalz).

Olej turecki

(Türkisches rohtoel).

Smar Tovott'a

Oferty i próby franco — na żądanie.

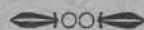
Fabryka
przetworów chemicznych

Sz. FEIN i S^{ka}

Łódź

Aleksandryjska Nr. 26/28

Telefon Nr. 21-98.



Poleca własnego wyrobu:

Oleinę, glicerynę, Sulfol (kontakt),
wszelkie mydła techniczne dla fa-
bryk tekstylnych, mydło **Marselijskie**,
gumy dla apretur, fruktozę, żelatynę,
Salichtolina (preparat do szlichtowa-
nia), olej turecki i t. p.

Zygmunt MANASSE SSwie

Fabryka dekstryny i przetworów krochmalnianych (guma brytyjska i t. p.)

założona w 1880 roku

Łódź, ul. Wólczańska Nr. 198/200.

Telefon 38-89 i 35-33.

tranzakcji bez wywiadu piechockiego

niema

wywiadownia handlowa
kazimierza piechockiego
jest największą wywiadownią
w polsce

warszawa, marszałkowska 87

łódź, piotrkowska 15

poznań, 27 grudnia 15

katowice, wojewódzka 7

kredytor z biuletynem protestów
wekslowych, dwutygodnik gosp.
jest uzupełnieniem wywiadów
i lektury głosu kupiectwa

TANIO, SZYBKO i NALEŻYCIE
załatwia transportowanie **TYLKO**

Przedsiębiorstwo Transportowo - Ekspedycyjne

Robert Thomas i S^{KA}

1) **Łódź**

ul. Piotrkowska 85. Telef. 831 i 649.

2) **Warszawa**

ul. Wronia Nr. 33. Telefon 112-80.

3) **Poznań**

ul. Wielka Nr. 11. Telefon 51-03.

4) **Bydgoszcz**

ul. Gdańska Nr. 148. Telefon 5-92.

Wilhelm

HOLLAENDER i S-ka

ŁÓDŹ, ul. Zielona Nr. 10.



Sprzedaż Wyrobów

Spółki Akcyjnej „Zawiercie“.

Telefony Nr. 78, 29-80, 50-21, 59-21.

Adres telegraficzny: „KATOMA-ŁÓDŹ“

VISCOSE SUISSE EMMENBRÜCKE

Wyłącznie sprzedawcy na Polskę

MÜLLER STAUB SÖHNE ZÜRICH



Reprezentacja w Polsce:

J. JÜNGSTER i SYN

Łódź

Traugutta 14. Telefon 30-12.



jedwab sztuczny dla celów tkackich
i dzianych. Specjalne gatunki dla fa-
bryk pończoszniczych.

Skład Hurtowy Wyrobów Włóknistych

CH. L. LIPNOWSKI

w ŁODZI

ul. Sienkiewicza Nr. 6.



RACHUNKI BIEŻĄCE:

BANK POLSKI, ODDZIAŁ w ŁODZI

BANK HANDLOWY w WARSZAWIE,

ODDZIAŁ w ŁODZI

Konto czekowe P. K. O. 65876.

TELEFONY: Nr. 10 67, 23-36, 23-91.

Abram Aronson

Warszawa, Geśia 3

Telefon 63-70.

Oddział w Łodzi

Piotrkowska 51

Telefon 49-88.

Hurtownia towarów
bawełnianych i jedwabnych

Skład wyrobów bawełnianych
KALUSZYNER i LEWKOWICZ

Łódź, Piotrkowska 56, tel. 5-48

Polecamy po cenach fabrycznych wyroby
następujących firm:

Tow. Akc. Widzewska Manufaktura
" " M. Silberstein
" " „Zawiercie“
" " Karol T. Buhle
" " Juljusz Kinderman
" " R. Kindler i innych.



FABRYKA

CHUSTEK FANTAZYJNYCH

L. Ringart i S^{ka}

Łódź,

ul. Zielona 2, (Piotrkowska 47)

Telefon 12-72.

Adres dla depeesz: „Ringart Łódź, Zielona 2”

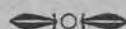
Skład Manufaktury

„Kanel i Zbar”

Ł ó d ź

ulica Al. Kościuszki Nr. 1.

Telefon 14-93.



Posiada na składzie:

Wielki wybór towarów, fabryk: Akc. Tow. I. K. Poznański, „Krusche i Ender“, Akc. Tow. „Wola“, Akc. Tow. „La Czenstochovienne“, Akc. Tow. B. Freidenberg, Akc. Tow. Juljusz Kinderman i „Teodor Ender Spadk“.

Przedstawicielstwo
maszyn włókienniczych

Textilmaschinen-
Vertretungen

REINHOLD WERNER

ŁÓDŹ, ul. Sienkiewicza Nr. 102. Telefon Nr. 20-91.

Biuro Transportowe
„POLTRANS”
Łódź, Narutowicza 27,
telefon 55-27.

Przedstawicielstwa:

Warszawa
„KONKURENCJA”
Franciszkańska 20, telef. 246-98.

Wilno
„Konkurencja Warszawska”
ul. Kwiatowa 7, telef. 503.

Równe
Kraków
Ekspedycja, Asekuracja, Inkaso, Ma-
gazynowanie we własnych obszernych
składach i zwózka.

Korespondenci we wszystkich większych
miastach w kraju i zagranicą.

Dom Handlowo-Ekspedycyjny

L. Rotband

ŁÓDŹ

Zielona Nr. 6. →← Telefon 21-19.

Warszawa, Poznań, Bydgoszcz Gdańsk,
Kraków, Lwów, Katowice, Zbąszyń,
Stentsch, Leszno, Fraustadt

Zastępstwa na wszystkich pograniczach

Korespondenci we wszystkich większych punk-
tach handlowych, krajowych i zagranicznych

Ekspedycja, Clenie, Inkaso, Magazynowanie
i Ubezpieczenie transportów.

Fabryka
chustek i wyrobów wełnianych
G. Zylbersztajn

Łódź
ulica Narutowicza Nr. 18.
Telefon 29-96 i 17-53.

Dom Ekspedycyjno-Transportowy
Zjednoczeni Ekspedytorzy

Łódź
ul. Kilińskiego Nr. 61. Telefon 11-44
Clenie, asekuracja i magazynowanie.
Obszerne magazyny przy ul. Kilińskiego 61.

SPRZEDAŻ FILCÓW
B. HAMERMESZ, ŁÓDŹ

ulica Piotrkowska Nr. 22. Telefon 30-69.

FILCE: DYWANOWE — BOBRYKI
TECHNICZNE
KRAWIECKIE
TAPICERSKIE
KONFEKCYJNE
SIODLARSKIE
OBUWIANE — CAMELE.

Fabryka wyrobów dzianych,
tkanych oraz wataliny

N. Szulzynger i M. Wołkowicz

Łódź

ul. Piotrkowska 114. Telefon 62-16.

Adres telegraficzny „Raszla“.

FELIKS BRAUNER

AGENTURY

ŁÓDŹ, Andrzeja 2, telefon 35-43.

Wetna — Sztuczny jedwab — Odpadki.

Wolle — Kunstseide — Abfälle.

Towary kolonjalne
i owoce południowe

B-cia ADOLF

i

S. STRAUCH

ŁÓDŹ

ul. Kościelna Nr. 1

Telefony Nr. 33-33, 19-67 i 14-21.

Adres dla depesz: „ADSTRAUCH“

BIURO AGENTUROWE
S. GOLDBERG

Łódź, Wólczańska 65, tel. 6-74

Adres telegr. **Aprovido.**

»»

Poleca jako przedstawiciel firmy **P. STRAHL**
i **S-ka**, Szopienice, G. Śląsk, ze składu
konsygnacyjnego:
glicerynę, mydło, proszek i płatki mydlane
„ALBORIL“

»»

Jako przedstawiciel firmy **C. W. KÜHNE**, Gdańsk
poleca musztardę „Trzy korony“, i „Columbia“,
jak również konserwy jarzynowe.

»»

Jako przedstawiciel firmy „HERBA“, poleca
najprzedniejszą margarynę „Perła“.



GŁOS KUPIECTWA
ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

Prenumerata kwartalnie Zł. 6.—
Cena numeru pojedynczego Zł. 1.50

porusza najżywniejsze zagadnienia życia gospodarczego
zawiera bardzo bogaty dział informacyjny
grupuje wybitne siły spośród znawców życia gospodarczego i teoretyków-ekonomistów
posiada cały szereg specjalnych dodatków poświęconych poszczególnym działom produkcji i wymiany

Numery okazowe na żądanie bezpłatnie.

Hurtowa sprzedaż wyrobów włókienniczych i przędzy wełnianej farbowanej

oraz

wyłączna sprzedaż na Rzeczpospolitą Polskę i w. m. Gdańsk

NICI Leningradzkiego Tekstylnego Trustu (dawnej **Szpagatu**
Newskiej Nicianej Manufaktury) i

Hurtownia Włókiennicza

BRACIA HERMAN i S-ka

Spółka Komandytowa

Łódź, ul. Wólczańska Nr. 23.

Oddział w Warszawie, Nalewki 28/30. Oddział II w Warszawie, Gęsia 3.

Adres telegraficzny: Herbra Łódź, telef.: 14-44; 16-46; 28-12.

Rachunek przekazowy w Banku Polskim.

Wyłączna sprzedaż wyrobów

Towarzystwa Akc. Widzewskiej Manufaktury,
Zakł. Żyrardowskich, B. A. Gliksmana, F. Jarisza
i Tow. Akc. Gampe i Albrecht

Sz. Reichman i Sz. Szpajshendler

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 18.

Telefon Nr. 48-43.

Tel. pryw. 22-57, 28-37.

KARPATY

SPRZEDAŻ PRODUKTÓW
NAFTOWYCH
SPÓŁKA Z OGR. POR.



ODDZIAŁ
w ŁODZI

OLEJE SPECJALNE

DLA PRZEMYSŁU TEKSTYLNEGO

„GALKAR”

ul. 6-go SIERPNIĄ 7
TEL. 214-70 i 130-80

Korzystny zakup

podwyższy Wasz obrót i zysk! Wobec
tego odwiedźcie rozpoczynające się

dnia 25 sierpnia



**Jesienne
Targi Lipskie
1929**

Informacji udzielają:

Przedstawiciel na Polskę Lipskiego
Urzędu Targowego

Władysław Glazer

Warszawa, Aleja Jerozolimska Nr. 41,
Telefon 230-55

oraz Przedstawiciel rejonowy na Łódź—
Pabjanice—Zgierz

Alwin Härtig

Łódź, ul. Pusta Nr. 11, Telefon 48-56

Łódzka Odlewna Żelaza

„FERRUM”

WŁAŚCICIELE:

E. BAUER i A. WEIDMANN

Łódź, Kilińskiego 121.

Telefon 18-20.

WYKONYWA

**szybko, dokładnie i po cenach bardzo
umiarkowanych:**

wszelkie odlewy z szarego żelaza
podług własnych lub nadesłanych
modeli i rysunków.

Wszelkie roboty ślusarskie.

Wszelkie roboty tokarskie.

Wszelką mechaniczną obróbkę metali.

Zakłady
Przemysłu Bawełnianego
LUDWIK GEYER

Spółka Akcyjna
W ŁODZI

Posiadają: przędzalnię, tkalnię, farbiarnię, drukarnię,
bielnik, wykończalnię, rytownię, warsztat mechaniczny.

Wyrabiają: tkaniny bawełniane ubraniowe farbowane,
drukowane i kolorowo tkane, chustki ciepłe, chusteczki
na głowę, koldry bawełniane oraz materiały ze sztucz-
nego jedwabiu.

Specjalność: płótna introligatorskie.

Rok założenia 1829.

Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF SACHS.

Redaktor: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Drukarnia Państwowa w Łodzi. ul. Piotrkowska 85, telefon Nr. 29. — 40729/30.